Nr. 208 We Lwowie, Środa dnia 0. Września 1879. XVIII. Rok.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 83.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 9. września.

(Nowe wojenne pożary. — Katastrofa w Kabulu. — Wkroczenie wojsk tureckich do Rumelii. — Zaognienie sprawy greckiej. — Początek wyprawy nowobazarskiej. — Dyplomatyczne zabiegi Austrji wobec Serbii i Czarnogóry. — Andrassy ustępuje, aby nie być podczas zatargów Austrji z Moskwą. — Cesarz w Lincu. — Zwołanie Rady państwa na 25. bm — Zjazdy polityczne. — Zjazd śpiewaków niemieckich w Pradze i przywitanie ich przez Czechów.)

Jak gdyby z rogu obfitości wysypały się w ciągu ostatnich paru dni liczne a wszystkie niemal pierwszorzędnej wagi fakta. I na kilku miejscach równocześnie zatliły się lub też zatlą lada chwila łuny pożarowe nowych wojen.

W Afganistanie pożar wojenny już wybuchł. W rubryce telegramów czytelnicy znajdą opis tych wypadków, które odegrały się w zeszłą środę w stolicy afgańskiej. Dowiedzą się także o środkach zemsty, jakie przedsiębierze rząd angielski. Z zestawienia jednak tych depesz, a zwłaszcza z tego, że urzędowa depesza nie wypowiada, iż górskie plemiona są przyjaźne, lecz tylko że „nie są nieprzyjaźne“, jakoteż z tego faktu, że król Thibau podniósł sztandar rokoszu, wnosić wypada, iż teraz dopiero założone przed dwoma laty przez Moskali miny wybuchać poczynają, i że Anglia będzie musiała wytężyć wszystkie swe siły, aby z Afganistanem i rokoszanami wewnątrz Indyj dojść do ładu. Czy dojdzie, to pytanie, którego rozwiązanie leży w dalekiej jeszcze przyszłości. Że jednak wnosić można z tego, jak rzeczy dzisiaj stoją, iż pożar afgański przybierze szerokie rozmiary, i brzemiennym będzie w doniosłe następstwa, to zdaje się więcej niż pewnem.

Równie niemal doniosły pożar grozi zajęciem Wschodniej Rumelii. Zbliża się zdaje chwila, w której Turcja zajmie tę prowincję pomimo gróźb moskiewskich. Ale bo też i te groźby nie mają już dzisiaj wartości. Turcja ustępowała i zdawała się rezygnować ze Wschodniej Rumelii dopóty, dopóki Moskale okupowali półwysep. Dzisiaj, gdy ich już niema, gdy nadto carat do nowej wojny niema sił ani środków, nastaje chwila, w której Turcji wypada namacalnym faktem stwierdzić łączność tej prowincji z resztą ottomańskiego państwa. Takim faktem będzie wkroczenie do Rumelii tureckich garnizonów i obsadzenie bałkańskich przesmyków. Do tego więc celu zmierza Porta, a niesnaski panujące w Rumelii torują jej ku temu drogę. Aleko basza podobno już podał się do dymisji. Spodziewać się więc można lada chwila wybuchu zamieszek, które naturalnie będą owym pretekstem, jakiego Turcja z upragnieniem wyczekuje, aby upozorować wprowadzenie do Rumelii swoich wojsk. Według wiadomości zaś z Adrjanopola, przygotowała się ona na wszelką ewentualność, a więc i na zbrojny opór Bułgarów. W baszaliku adrjanopolskim i na granicy Rumelii skoncentrowanych jest podobno do 70.000 żołnierzy z odpowiednim zasobem dział i amunicji.

Że zamiar ten Turcji nie musi być tajemnicą dla gabinetów, i że nawet niektóre z nich muszą potajemnie sprzyjać planom tureckim, świadczy o tem demonstracyjna względność, okazywana przez Portę Austrji. Husni basza otrzymał rozkaz towarzyszyć tym wojskom austrjackim, które wkroczyć wczoraj musiały do baszaliku Nowobazarskiego, aby dać solenne świadectwo o ścisłem porozumieniu, istniejącem między Portą a Austrją. Za wielka to względność, żeby podejrzeń wzbudzać nie miała.

Wreszcie, grozi jeszcze trzeci pożar, z powodu sprawy greckiej. Depesze z Aten dają do zrozumienia, że rząd grecki nie jest już w stanie panować nad patrjotycznym zapałem narodu. Szał gorączkowy tak dalece pono opanował Greków, że gdyby rząd teraźniejszy zrzekł się Janiny, natenczas sobą przypłaciłby swą ofiarę. Dlatego też gabinet ateński pragnie podobno do ostateczności naciągać strunę rokowań z Turcją. A jest już ona tak naciągnięta, że jeżeli we środę folga nie nastąpi, to zdaniem wtajemniczonych wybuchu wojny obawiać się można.

O wkroczeniu Austrjaków do okręgu Nowobazarskiego niemamy jeszcze żadnego telegramu, mimo że zapewne już wczoraj się rozpoczęło. Było bowiem naznaczone na 8. a najdalej na 10. bm. (jutro), gdyż do tego dnia droga z Serajewa do granicy pod Rogaticą-Gorazdą miała być dla wszelkich pedwód przygotowaną. Ks. Wirtembergski już d. 6 bm. udał się z szefem sztabu swego, pułk. Alborim z Serajewa na Gorazdę do Czajnicy, aby osobiście kierować wkroczeniem. *Wehrzeitung* wylicza wojska, które tworzą dywizję okkupacyjną pod dowództwem fmp. Königa: pułki piechoty 24. (kołomyjski), 41. (czerniowiecki), 44. (kaposvarski, madiarski); tudzież bataliony strzelców 24. (Karthaus, czeski) i 32. (Preszów, ruski) — a zatem sami prawie Słowiane, nadto pułk 44. stał w Dalmacji. Dodane są trzy baterje górskie i oddziały telegraficzny, sanitarny itd.; I. dywizja piechoty tworzy rezerwę. Po przeprowadzeniu okkupacji pułk 24. ma wrócić do Bośnii.

Porta z całą lojalnością spełniała i spełnia przepisy traktatu berlińskiego co do Nowego Bazaru (ob. pon. tel.) a nadto pozwoliła na pewne zmiany w konwencji austrjacko-tureckiej w tym względzie. Nadto miało wysłać do ligi albańskiej pismo, zawiadamiające ją o wkroczeniu Austrjaków do Nowego Bazaru, tudzież że wkroczenie to za wolą Porty się odbędzie. Dalej słychać, że mufty ipecki, Achmet effendi, wielce szanowany u Albańczyków, od zeszłego już wtorku bawi w sandżaku Nowobazarskim, aby mahometan dobrze usposobić dla Austrjaków. Natomiast donosi *Nowa Presse*, że obecnie przebywają w Nowym Bazarze i organizują opór znakomici przewódzcy zeszłorocznego oporu bośniackiego: Husejn effendi Toirko, Izmaił Hakiebeg, Raszyd Baga i Machmet beg Talirowicz, (wszyscy czterej Bośniacy), tudzież słynny mufty taszlidzki Mehmet Moreddi effendi.

Oficerowie serbscy, którzy byli obecni na manewrach w Brucku, otrzymali od cesarza austrjackiego ordery: pułkownik Bogicevic krzyż komandorski Franciszka Józefa, podpułk. Pavlovic order żelaznej korony a reszta order Franciszka Józefa.

Obiad, dany przez cesarza w Schönbrunie na cześć ks. Nikity, był nadzwyczaj wspaniały. Wezwani zostali najwyżsi dostojnicy dworu i ministrowie, i pierwsze danie zastawiono na złotych naczyniach, co się bardzo rzadko zdarza. Po obiedzie cesarz okazał księciu dary, jakie dla niego przygotował: parę wierzchowców lipicańskich i powóz czterokonny z herbami księcia.

Jak *Pester Lloyd* donosi, w wiedeńskich kołach wojskowych bardzo się zdziwiono, że „na powitanie cara wysłany został do Warszawy najmłodszy ze stojących we Lwowie fmporuczników, br. Teuchert, dopiero d. 28. kwietnia zr. mianowany, podczas gdy należało wysłać albo komenderującego, albo fmp. br. Döpfnera, który jest starszy w randze od br. Teucherta i będąc niegdyś attaszem wojskowym w Petersburgu, miał wielki mir u cara i w kołach moskiewskich. Niewiadomo, czy jest w tem jaki powód polityczny, i czy wolno ztąd jakie domysły wysnuwać co do obecnych stosunków między dworami wiedeńskim a petersburgskim; ale sprawa ta bardzo jest rozbieraną, zwłaszcza gdy prostej pomyłki dopuszczać niepodobna, gdyż, jak wiadomo, w sprawach etykiety Wiedeń jest bardzo skrupulatny.“

Godnem uwagi jest, co w następnym numerze pisze *Pester Lloyd*:

„Niewątpliwem jest, iż względy zdrowia spowodowały ustąpienie hr. Andrassego; chwilę zaś obecną obrano ku temu z powodu, że przeważna część spraw bieżących jest załatwioną, nowe zaś, choć niezawodnie nasuną, dotąd jednak jeszcze się na widokrąg ie wysunęły. Otóż jest to naszem — wprawdz tylko przypuszczeniem, ale wieloma faktami popartem, że stosunki Austrji do Moskwy w czasie już niedalekim dojdą do stanowczego zwrotu. Jak już nieraz podnosiliśmy, dopiero teraz zaczyna Moskwa w całej pełni pojmować ca ogrom klęsk swoich, jakie mimo olbrzymich ofiar poniosła, i winę tego przedewszystkiem na Austrję i Niemcy zwalić się stara.

„W czasie już może nie ardzo dalekim dójdzie między Petersburgiem a Wiedniem do przymówek na serjo; więc mie to lepiej, iż Austrję wtedy nie ta osoba reprezentować będzie, która jako właściwy twórca kongresu berlińskiego uważana jest w Petersburgu oraz za właściwego motora klęski Moskwy. Może wtedy gładziej pójdą traktowania, —w razie przeciwnym zaś koła petersburgskie – a jeszcze bardziej owe wiedeńskie, które ciągle jeszcze gotowe są swego wpływu potężnego używać na stronę Moskwy — przynajmniej ni będą mogły powiedzieć, że te trudności umślnie sprowadził „Madiar“, w którego żyłach ani kropla „von der Milch gut österreichischr Denkungsart“, ale tylko smoczy jad „odwetuza Villagos“ płynie.“

Cesarz austrjacki przybył d. 7. rano do Lincu w towarzystwie ministrów Taafego (z tym w jednym powozie odbył wjazd) i Falkenhayna, i zwidziwszy wystawę, tudzież różne zakłady, dawszy audjencje, po obiedzie na który dla braku miejsca tylko 71 osób zaproszonych było, wieczorem odjechał do Ischlu. Odbywały się tylko same demonstracje dynasyczne.

Zdaje się już pewnem, że Rada państwa będzie na 25. b. m. zwołaną Mowa tronowa ma już być gotową, a do tego czasu i budżet będzie gotowy, gdyż chodzi tyko o ostateczne porozumienie z ministrem wojny.

Szef sekcyjny w ministerstwie skarbu, br. Schröckinger podał o emeryturę; posada jego będzie przez rząd obecny dla oszczędności zwiniętą. Jest to osoba, wielce znienawidzona u Czechów z czasów poprzedniego swego urzędowania w Pradze.

Skoro zwołanie Rady państwa ogłoszonem zostanie, p. Dumba zaprosi centralistów na walną konferencję, w Liezen ułożoną a w Lincu postanowioną. Zarazem odbędzie się narada starego (właściwego) klubu postępowców.

Zjazd młodoczeski — członkowie innych stronnictw lub klubów politycznych są wykluczeni — odbędzie się w niedzielę d. 14. b. m. Przystęp mają wszyscy młodoczesi; ci, którzy nie otrzymają zaproszeń, a chcą uczestniczyć w zjeździe, mają się zgłosić po karty wstępu do komitetu klubowego, albo do redakcji *Narodnich Listów*.

„Związek śpiewaków niemieckich w Czechach“ miał tego roku odbyć walne zebranie w niedzielę d. 7. bm. w Pradze; zgłosiło się mnóstwo towarzystw śpiewaków. Burmistrz miasta Pragi Skramlik, który obejmując w sobotę na nową kadencję swoje urzędowanie, w przemowie swojej bardzo serdecznie wysławiał się o Niemcach, miał śpiewaków urzędowo powitać, jak już gazety czeskie bardzo serdecznie ich powitały. *Stara Presse* podnosi to jako fakt wielce doniosły, dowodzący, jakie zbliżenie szczepów nastąpiło w Czechach, jak ogół czuje potrzebę zgodnego obu szczepów postępowania ręka w rękę. I ma rację, gdyż owe niemieckie towarzystwa były dotychczas głównem ogniskiem agitacji przeciw Czechom.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Wiedeń 6. września.

(X.) Zdaje się, że spotkanie w Aleksandrowie nie przyniosło tyle nawet pożytku, ile się po niem pesymiści spodziewali. Wyprawa austro-węgierska gotuje się do wymarszu dla obsadzenia sandżaku Nowobazarskiego, a na półwyspie bałkańskim wre coraz więcej i nie widać aby rząd petersburgski dał komendę powściągającą żywioły, które dotąd trzyma na pasku. Owszem przeciwnie, nowe pozyskanie Risticza i nagłe czułości moskiewskie dla Serbii, nagła kryzys gabinetowo-uliczna w Sofii, pchająca do steru żywioły panbułgarskie czyli raczej adeptów panmoskiewskiej polityki, podtrzymywanie Aleko baszy na zgubnej drodze identyfikowania się z agitacją panbułgarską — wszystko to są oznaki, że Moskwa nie życzy sobie aby ucichło na Półwyspie, i rada sworzyć żywe przeszkody w zajęcia posterunku przez monarchię austro-węgierską w sandżaku Nowobazarskim. Być może, że wśród takich okoliczności, stojących w związku z mniej widoczną jeszcze robotą moskiewską, nadzieje urzędowe i półurzędowe wiedeńskie, że okkupacja spokojnie się odbędzie, okażą się jak zwykle złudnemi, i krwią przyjdzie złudzenia zapłacić; być może także, że zajęcie potrzebnego posterunku zamieni się kiedyś na punkt oparcia dla niebezpiecznych dążeń, nie leżących z pewnością w interesie większości ludów składających monarchię, ani w interesie jej obronnego stanowiska — być może, lecz na razie przeprowadzenie zajęcia, przy jawnej niechęci moskiewskiej, próżne natężenie wszystkich środków politycznych i agitacyjnych, aby bronić już straconego stanowiska gospodarza Półwyspu aż do bram Adrjanopola, poprowadzić musi do tem większej klęski wpływów moskiewskich i żywiołów, na których się one opierają w dawnej Turcji.

Cóż w zamian przynosi spotkanie w Aleksandrowie? Zdaje się, że nic zupełnie — bo po to, aby jak mówi *Agence russe* przekonać świat, że w duszy obu spotykających się monarchów żyją zawsze też same czułe uczucia, nie trzeba było jeździć aż do Aleksandrowa. Cesarz Wilhelm pospieszył pocieszyć a może i uspokoić siostrzeńca; urzędowa prasa niemiecka wyprzysięga się aby stosunki między Moskwą a Niemcami były zakłóconemi, aby mogły być zakłóconemi; stwierdza nawet, że ks. Bismark zjazd układał, a tylko jego organ dziennikarski zagalopowawszy poplótł niedorzeczności nie będąc informowany— tem nie mniej w kołach berlińskich dla Moskwy przyjaźnych spodziewano się, że zjazd nastąpi w Toruniu, a nie w osadzie „polskiej“ jak ją teraz ostentacyjnie nazywają, dla tego tylko aby car był gospodarzem, choć cała świta usłużnego cesarza niemieckiego w wagonach nocować musiała; spodziewano się następnie, że car odwzajemniając pospiech starca odprowadzi go kilka stacji. Nic się z tego nie stało, a pocałunek Manteuffla, światu ogłoszony, nie wynagradza wcale zawiedzionych czułości. Być może, że takie spotkanie dogadzało urażonej próżności cara Aleksandra, być może że uważał je za potrzebne dla podniesienia swego uroku w swojem cesarstwie, lecz interesów Moskwy z pewnością ono nie podniosło, ani też nie dodało otuchy licznym przyjaciołom Moskwy na dworze berlińskim. Chory car zniknął z Polski i z Aleksandrowa bez śladu, a rozdrażnione namiętności i interesa zbiorowe dalej kształtują nową sytuację!

Do niej niezawodnie należy wizyta księcia czarnogórskiego we Wiedniu i na manewrach w Bruck. Smiesznością jest niezawodnie podnosić ten wypadek do znaczenia jakiegoś zwycięztwa wielkiego polityki austro-węgierskiej, jak to czyniono; śmiesznością jest także przypisywać mu niezwykłą doniosłość polityczną. Car Aleksander wie zapewne dobrze, że książę nie po to przyjechał, aby z nim zrywać. O żadnych ściśle wziętych interesach także tu mowy nie było; lecz książę Nikita oprócz pierwszej zapewne praktyki odbywania monarszej podróży po to aby nic dodatniego nie zrobić, wiele tu się pożytecznych rzeczy mógł nauczyć o Austrji, i o nowej sytuacji. A chociaż mimo tego, i mimo serdecznego na stopie monarszej równości przyjęcia przez cesarza, nie raz on jeszcze zapewne da do czynienia polityce wiedeńskiej (spodziewać się należy że nie przy okkupacji nowobazarskiej przynajmniej) — to w każdym razie zbytecznem było ze strony organu pana Riegera, przypominać mu w tej chwili solidarność słowiańską i obowiązki wdzięczności względem cara.

Zbytecznem, jeśli nie dla dobra stosunków czarnogórsko-austrjackich, to dla Czechów i sprawy czeskiej. Z powodu ogólnej sytuacji recydywa taka ze strony organu przewodniczącego męża czeskiego, boleśniej tu musiała dotknąć w tej chwili niż kiedykolwiek, i wcale nie wychodzi na korzyść nowego ukształtowania się stosunków w Austrji. Gabinet Taaffego, którego zaletą miało być zgrupowanie żywiołów mających żywe poczucie dla interesów państwa, ma coraz bardziej utrudnione zadanie.

Odbywające się od wczoraj narady ministerjalne doszły już podobno do oznaczenia terminu otwarcia Rady państwa. Jutro ma się już nawet pojawić patent cesarski w tym względzie. Nie tak ma się rzecz z mową tronową, której ułożenie na wielkie trafia trudności. Nic dziwnego; ma ona zawierać streszczenie polityki nowego gabinetu choćby na najbliższą metę, gdy tymczasem układy ze stronnictwami są w zawieszeniu, i nie można ich utrudniać zbyt ostremi kantami. Prąd ogólny i fatalność pchają gabinet nie w narodościowym kierunku, lecz coraz bardziej ku prawicy. I tu znalazłaby się niewątpliwie konstytucyjna przystań, gdyby szerzej spojrzano na zadania polityki austrjackiej, i pozbyto się szablonowych uprzedzeń co do warunków takowej na zewnątrz i wewnątrz. Zmianę taką Galicja pierwsza wszakże musiałaby poczuć.

Jakkolwiekbądź, postanowienia co do mowy tronowej nastąpią dopiero po powrocie cesarza z uroczystości ludowej w Lincu. Ta ostatnia, jak się zanosi, uwydatni tylko znaczenie i siłę tronu ponad walkami konstytucyjnemi w Austrji. Trudności położenia gabinetu nie usunie to wszakże, bo nada tylko tem większą siłę postulatom ogólno-państwowym — a zadość im uczynione być musi na drodze konstytucyjnej, gdzie o niezawodną konstytucyjną większość tak trudno gabinetowi.

Kwestja stanowiska barona Hofmana narobiła tu wiele hałasu w świecie dziennikarskim. Ulubieniec i mistrz prasy tutejszej nic dziwnego że taką burzę wywołał. W kwestji jego stanowiska chodziło, ile wiem, o usunięcie drażliwości, jakaby dla niego wypływała ztąd, że baron Haymerle, a nie on, starszy nominacją minister, byłby prezydującym w Radzie wspólnych ministrów. Gdy wszakże szorstko odmówił przyjęcia pozycji tyle ważnej i poważnej jak ambada w Rzymie, niemile to miało dotknąć sfery decydujące. W Budapeszcie korzystano z tego, aby podnieść stosowność (bo nie prawo) utartą już zwyczajem, żeby jeden przynajmniej z węgierskich mężów stanu był ministrem wspólnym.

W każdym razie *Fremdenblatt* oddał mu dziś fatalną usługę, czyniąc z niego nieszczęśliwą ofiarę i wskazując jako główne oparcie jego, przyjaźń przyszłego ministra, br. Haymerlego. W ten sposób, baron Hofman wychodzi z tej sprawy z obrażoną drażliwością, czego chciano uniknąć, i czy to zostanie na posadzie, czy też przejdzie na inną, zawsze to już nosić będzie cechę doznanej porażki.

Wiedeń d. 7. września.

△ W tej chwili już nie kwestja następstwa br. Andrassego, ale następstwo br. Haymerlego w Rzymie, zajmuje przeważnie opinię publiczną, szczególnie w Węgrzech, gdzie z tą kwestją łączą zasadę: że z trójki wspólnych ministrów, jeden przynajmniej powinien, musi być Węgrem. Aby dojść do urzeczywistnienia tej zasady, potrzeba przedewszystkiem wolnej teki w ministerstwie państwowem, i dlatego to puszczono z tamtej strony Litawy w obieg pogłoskę o datujących się już z dawna nieporozumieniach między wspólnym ministrem finansów br. Hoffmanem a wspólnym ministrem spraw zagranicznych hr. Andrassym;

POGLĄD KRYTYCZNY

na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863.

Zaczerpnięte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Bolesławity,

przez

Kazimierza Gregorowicza.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

Wielopolski przeto każe się cieszyć swym rodakom osobą Konstantego, tak jak znowu Konstanty uważa za największą łaskę dla Polaków przywiezienie przez siebie żony i dzieci. Wprawdzie wielka księżna przywdziała kolory narodowe, ale prócz jej jednej i mamki nikomu innemu nie wolno było tego uczynić. Jakby dla uzupełnienia komedji w zamku królewskim przyjęto ceremoniał właściwy dworom monarchów. Petersburg zezwalał na wszelkie pozory niepodległości, aby tylko rzeczywisty rozwój narodowości polskiej był o ile możności zatamowanym. Bolesławita w następujący sposób opisuje głównych aktorów ówczesnej epoki. [1])

„Postać wielkiego księcia Konstantego, jest czysto dodatkową. Jak czasem w dramatach występujący na tronie, niemy król i królowa, ukazuje się tu wielki książę bez myśli bez woli, płochym i dziecinnym, wśród najważniejszych wypadków, ze skrytem może marzeniem o jakiej niebieskiej koronie, ale z obawą aby go nie zrozumiano, nie podejrzywano, nie usunięto. Nie ma on ani dosyć energi aby zdradzić Moskwę, ani dosyć uczciwości, a b y s i ę f a ł s z y w e j w y r z e c r o l i.“

[1]) Para Czerwona.

W innem znowu miejscu.

„Wielka księżna próbowała przypuszczać do pocałowania ręki z całem ceremoniałem używanym po królewskich dworach; nowonarodzonego syna chciano ochrzcić tak aby imię jego w potrzebie na polskie się dało przerobić; nazwano go Wacławem, a mamkę ubrano w kolory narodowe.“

Bolesławita wspomina dalej o nienawiści Moskali dla Konstantego od chwili jego wyjazdu do Warszawy; nie mogli oni przebaczyć pozornych nawet ustępstw zrobionych narodowości polskiej. Działanie więc Wielopolskiego w roku 1861 jest jednym wielkim błędem uważając rzecz ze stanowiska narodowego, oddał on tylko wielnie niozaprzeczone usługi rządowi nieprzyjacielskiemu: najprzód wspierając moralnie Gorczakowa a następnie posługując cesarzowi Aleksandrowi do wprowadzenia w błąd opinii europejskiej pod względem znaczenia zrobionych ustępstw.

Bolesławita wyraża tę samą myśl energicznie i dosadnie:

— „Nie godzi się tak mówić przerwał Albert, który się zbliżył do rozmawiających, bądź co bądź margrabia jest ostatnią próbą, którą Moskale czynią, ze wstrętem używając go za pośrednika do pojednania; jeżeli on upadnie, przyjdzie po nim obnażony knut moskiewski w ręku kozaka...

— „Tem lepiej, odparła żywo Jadwiga, wygramy na tem jeśli zrzucą maskę, nadewszystko zyskamy moralnie.

„Margrabia z niemi, to despotyzm ubrany w formy legalne, które opinię Europy bałamucą. Ogłaszają nas za niepoprawny naród rewolucjonistów, niewiedzący czego pragnie, niezaspokojony niczem, a Moskali za obrońców porządku prawego i spokoju Europy. Zmusić ich do zrzucenia tego przybranego stroju, do obnażenia ich tej tatarskiej skóry, z której się wcale nie wyzuli, jest czystym zyskiem dla naszej sprawy. Margrabia jest parawanem zasłaniającym prawdę, Święta sprawa nasza musi pragnąć jasności.“

Wielopolski w czasie swego pobytu w Petersburgu nadał sobie miano ambasadora narodu polskiego, w czasie uroczystych przyjęć stając w szeregach ciała dyplomatycznego, co w swoim czasie uważanem było za dowód wielkiej zręczności. Mylne to bardzo zapatrywanie. Mniemany ambasador przypisując wszystko sobie i szlachetności cesarza Aleksandra, nie umiał wyzyskać nadzwyczajnie szczęśliwego położenia, w którem Polska po raz pierwszy wobec całego świata miała przewagę moralną nad swoim nieprzyjacielem. Zamknięte kościoły w Warszawie robiły nadzwyczajne wrażenie w Europie nawet w warstwach rządzących; gabinet petersburgski przeto potrzebował jak najspieszniej zmienić ten stan rzeczy. Kwestja musiała być groźną i pierwszorzędnego znaczenia, kiedy cesarz Aleksander zniewolonym był osobiście wprowadzać w błąd księdza Felińskiego, dając mu uroczyste zapewnienia wielkich ustępstw dla narodu polskiego, jakich nigdy nie myślał dotrzymać.

Nic nie mogę zrobić, dopóki kościoły nie będą otwarte, mówił Aleksander z wyrazem twarzy, objawiającym największą szczerość i głęboki żal. Gdybym co zrobił teraz, to powiedzianoby, że byłem zmuszony, a tak nie jest. Miłość własna zasadza się u mnie na chęci uszczęśliwienia narodu polskiego, bez żadnego obcego nacisku, ale z własnego mego natchnienia.

Ksiądz Feliński widocznie nie rozważył pism Machiawela, będących dotychczas ewangelią dla niejednego z władzców ukoronowanych. Tam by się dowiedział o różnych dziwnych zasadach, niezrozumiałych dla prostaczków. Panującemu na przykład wolno kłamać, wolno dać najuroczystsze słowo i nie dotrzymać, co u monarchów moskiewskich praktykowanem było i jest w szerszych niż gdzieindziej rozmiarach. Ksiądz Feliński jednak możeby się nie okazał tak łatwowiernym, gdyby nie jego ufność w wielki rozum i zdolności polityczne Wielopolskiego. We dwóch postanowili otworzyć kościoły, bez żadnej rękojmi ze strony nieprzyjaciela, co do poszanowania w przyszłości świątyń katolickich; zaprzeczono niejako poprzedniej władzy duchownej, nakazującej zamknięcie kościołów; przyjaciele moskiewscy w Europie znaleźli podstawę pewną do oddziaływania na opinię powszechną w kierunku dla nich upragnionym; z rąk polskich wytrąconą została jedyna tarcza ochronna przeciwko dalszym nadużyciom nieprzyjacielskim. W zamian przywiózł Wielopolski do Warszawy księcia, którego mogą pozazdrościć wszystkie dwory europejskie, a książę przywiózł małżonkę i najdroższą dziatwę. Wypada jednak wymienić wszystkie korzyści. Wielopolski miał prawo czas jakiś imponowania dworakom petersburgskim, później został dygnitarzem w Warszawie i jak mówi Bolesławita:

„Przybierającym ton prawie monarchiczny, a jego dwornia z przyjemnością go w tem naśladowała. I on i rodzina otoczyli się wszystkiemi formami wysokiego dostojeństwa, odgrodzili od pospolitych ludzi dumą bez miary.“

Zapyta może który ze zwolenników Wielopolskiego: cóż on miał zrobić po swoim przyjeździe do Petersburga, i jaką przybrać postawę? Odpowiemy na to, postawę prawdy nie kłamstwa, rozumu, nie pychy i zarozumiałości. Najprzód nie miał on najmniejszego prawa, już nie powiemy urzędownie ale prywatnie, przybierać znaczenie ambasadora narodu polskiego, w pośród którego nie miał najmniejszej wiary i uznania. Zbadawszy drażliwe położenie Moskali, a zapytawszy o radę, powinien był żądać zwołania reprezentacji narodowej do Warszawy, jako jedynie mającej prawo przemawiania imieniem narodu, a tem samem zdolnej do uspokojenia umysłów. Gdyby nie posłuchali jego rady, nie pozostało mu nic innego, jak cofnąć się i wyjechać z Petersburga, zostawiając na barach czysto moskiewskich ciężar załatwienia tyle drażliwej i niebezpiecznej sprawy. Do obrania jednak tej drogi postępowania potrzeba było dwóch warunków: najprzód wypadało kochać kraj szczerze, a później nie dbać o urząd naczelnika cywilnego w królestwie Polskiem. Dwa te warunki tak są sprzeczne z usposobieniem Wielopolskiego, że aby przelać w jego umysł i serce podobne zasady, wypadałoby przedewszystkiem zmienić cały jego ustrój moralny.

Dotychczas było mówionem o popełnionych błędach przez Wielopolskiego, ale niestety! nie zamykają one politycznych dziejów tego człowieka; otrzymane dygnitarstwo podziałało na niego nader szkodliwie, został on prawdziwym czynownikiem moskiewskim i niczem więcej, gotów do popełnienia największej zbrodni przeciwko narodowi, aby tylko utrzymać dzierżoną przez siebie władzę. Znaczenie Wielopolskiego ze względu na stosunki europejskie było błędnem, ze względu na stosunki krajowe czemś gorszem jeszcze.

Posłuchajmy Bolesławity.

„Z margrabią razem przybyło do Warszawy rozpuszczone przez niego, jako niby znającego kraj, straszliwe widmo czerwoności; tłumacząc siebie, nie chcąc przyznać się, że miał walczyć z krajem, margrabia przedstawiał się jako obrońca porządku społecznego. Wszyscy, których z sobą wziózł z Petersburga, napojeni byli zawczasu tem przekonaniem, że cały ruch polski był to przebrany w kontusz i żupan socjalizm, komunizm, rewolucja i t. p. Ten pewnik tak był ugruntowany w głowach dworu margrabiowskiego, że ledwo późniejsze wypadki zdrowszych i mniej uprzedzonych nawrócić potrafiły. Wyraz c z e r w o n y oznaczał naówczas wszystkich gorętszych, a w ustach Brühlowskich seidów był potępieniem bezwarunkowem. Wszystko co się zbliżało do margrabiego, musiało, wtorując mu, wierzyć, że w Polsce nie szło o Polskę, ale o jakąś sprawę powszechnej rewolucji europejskiej.“ Czy autor tej bajeczki puszczonej zręcznie, a raczej bąka, sam w nią wierzył, tego nie wiemy, ale do samego ostatka usiłował wszystkich przekonać, że walczył z hydrą rewolucji socjalnej.

Użyty przez Wielopolskiego środek oddziaływania na kraj, wywołał jak najzgubniejsze następstwa, co okażemy w dalszym ciągu opracowania. (C. d. n.)

o dawnych zamiarach tego pierwszego usunięcia się od spraw publicznych, zresztą o projekcie zamianowania go ambasadorem w Rzymie itp. — Wyrażając się innemi słowami, szło i idzie Węgrom o opróżnienie posady ministra wspólnych finansów, a więc o postawienie jednego ze swoich na miejsce br. Hoffmana. — Cel, jak widzimy, jasny, a i dążenia w celu osiągnięcia tegoż, nie grzeszą w niczem przeciw obowiązkom lojalności; dlatego to nie wahał się *Pester Lloyd* być ich tłumaczem. Tymczasem naraził się peszteński półurzędowiec na uwagę ze strony wiedeńskich swoich kolegów: że lubo nikt nie może mieć nic przeciw zasadzie, by w wspólnej radzie ministrów zasiadał jeden Węgier, zwłaszcza kiedyby miejsce po temu było wolne; nikt jednak, prócz cesarza, tego miejsca dla miłości Węgra uprzątnąć nie może; a to w danym razie tem mniej, że o powołaniu br. Hoffmana na posadę ambasadora austro-węgierskiego w Rzymie, w decydujących sferach równie mało wiedzą, jak o tegoż wrzekomych nieporozumieniach z hr. Andrassym. Teraz zachodzi pytanie: które z półurzędowych głosów, peszteńskie lub wiedeńskie zasługują na wiarę i które dziś większą po swej stronie mają powagę? Niech tu decyduje kto chce, jednakże dla tem łatwiejszego zorjentowania się niech wie, że według obiegających wieści, odchodzi br. Hoffman, wprawdzie nie do Rzymu, ale — Serajewa (już i temu zaprzeczano; p. r), jako główny naczelnik rządu Bośnii, Hercegowiny i Nowego Bazaru, i że spełniając ten nowy obowiązek, zatrzymuje nadal tytuł i urząd ministerstwa wspólnych finansów.

Po odbytych wielkich manewrach w Brucku, które mówiąc nawiasem, miały wypaść jak najświetniej, powrócił N. Pan ztamtąd przedwczoraj wieczorem do stolicy, w towarzystwie ks. Nikity, arcyksiążąt i licznego wojskowego orszaku. N. Pan stanął w Schönbrunie, zkąd dziś o 4tej zrana osobnym dworskim pociągiem udał się do Lincu. Program jego podróży jest następujący: W mieście granicznem Enns powita go na stacji kolei żelaznej były namiestnik br. Widmann i burmistrz miasta. W Lincu oczekują na dworcu: burmistrz dr. Wiser, fmp. hr. Anersperg, radca namiestnictwa ks. Metternich, ks. biskup Rudiger i inni wyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi. O ½ do 9. posłuchanie tychże u cesarza; o 10tej pontyfikalna msza śta; o 1szej ogólne audjencje, o 4tej obiad na 70 osób; o ½ do 7. wieczorem powrót do Wiednia. Ministrowie Taaffe i Falkenhayn mają towarzyszyć cesarzowi. Ten ostatni szczegół zasługuje na wzmiankę chociażby tylko z powodu odbytego niedawno, bo zaledwie przed tygodniem w Lincu rezolucyjnego zjazdu wierno-liberalno-konstytucyjno-niemiecko-centralistycznych posłów, z których pewna część weźmie może w cesarskiej uczcie udział przy jednym stole z hr. Falkenhaynem!

Wczoraj o 4tej wieczorem dany był w Schönbrunie wielki obiad na cześć księcia czarnogórskiego, na który otrzymali zaproszenie wszyscy ministrowie i liczna jeneralicja. Książę, w narodowym swym stroju siedział po prawej ręce cesarza; po lewej hr. Andrasy w mundurze jenerała kawalerji. Po obiedzie zaprosił cesarz księcia do zejścia na podwórze stajenne w celu pokazania mu przeznaczonych dlań darów, a mianowicie dwóch przepysznych wierzchowców pełnej krwi angielskiej i dwukonnego (kare konie 17 miary) zaprzęgu (Landauer). Siodła, uprząż i zewnętrzne ściany błękitnego powozu, noszą herby Czarnogóry. Wzruszony i z wyrazem widocznego zadowolenia, podziękował książę uściśnieniem ręki cesarza za ten wspaniały podarek; poczem pożegnał się i z świtą swoją odjechał do burgu. Wieczorem był książę w loży dworskiej na przedstawieniu opery Lukrecja Borgia; a dziś opuszcza Wiedeń, udając się na Tryest wprost do Cetyni.

Jutro wraca N. Pani z Ischl do Schönbrun, gdzie dwór zabawi do końca września, poczem przesiedli się do Gödöllö. Dziś przyjeżdża tu z Pragi arcyksiążę Rudolf.

Konstantynopol 2. września.

Znowu mi przychodzi pisać o salamliku, to jest nabożeństwie piątkowem, na którem zwyczajnie bywa sułtan, a które się odznacza niepospolitą wspaniałością... wojskową. Żołnierze występują w nowych mundurach, oficerowie przywdziewają złote szlify, huczna muzyka wita i żegna padyszacha, a tłumy ludności, między któremi niemało znajduje się Europejczyków, towarzyszą pospolicie tej uroczystości muzułmańskiej. Nie wspominałbym atoli o tem wszystkiem, jako profan przekładający widzieć kłęby wznoszącego się prochowego dymu w imię wolności i szczęścia ludów, aniżeli woń kadzideł, nieszczeremi rękoma ofiarowaną Przedwiecznemu, gdyby przy zeszło piątkowej uroczystości nie miała miejsca inna, w samej sobie dla nas obojętna, lecz otoczona okolicznościami wskazującemi jasno wewnętrzne usposobienie pałacowe. Oto, po nabożeństwie w meczecie Czereganu, sułtan udał się do innego, Top-kapu zwanego, dla złożenia hołdów płaszczowi Mahometa (chirkaw-szerif), dobytemu z bogatej szkatuły z powodu bieżącego ramazanu. Dla dopełnienia świętego tego obowiązku, wypadało mu przejechać główną ulicą Galaty, na której, głową własną zaręczyć można, najmniejsze niebezpieczeństwo mu nie groziło. A jednakże eskorta była liczniejszą jak zwykle, i pojazd otoczony był silnym oddziałem piechoty; konie szły wyciągniętym kłusem, a biedni piechury musieli galopować w porządku około niego, bo inaczej byliby stratowani przez liczną konną świtę i jazdę zamykającą monarszy orszak. A nie sądźcie, żeby szło o kilkadziesiąt lub paręset nawet kroków... to przeszło półmili!... a napowrót nieco więcej, około cztery kilometry, z których ostatni pod górę Jełdiz-kiosku prowadzi. Żaden żołnierz europejski nie byłby zdolnym do przebieżenia galopem takiej odległości, — turecki dopełnił rozkazu, ale też stanąwszą w Jełdiz-kiosku, biedni popadali na ziemię, a czy wielu z nich poszło do szpitalu, to już jest obojętnem. Głównem jest, że Jego cesarska Mość powrócił do domu zdrów i cały... i tem samem, szczęście narodu na szwank wystawionem nie zostało. W rzadkich nader wycieczkach sułtana z Jełdiz-kiosku, zwyczajnie eskortę jego stanowiła jazda; dla czego przy tej okoliczności użyto piechoty, gęstym zwojem łańcucha otaczającej monarszy pojazd, tego nawet bliżsi osoby sułtańskiej wytłumaczyć nie mogą. Miałażby jazda być nie pewną?... Mój Boże!... zapewnić można, że we wszystkich despotycznych krajach, obecnie i piechota myśli podobnie jak artylerja i inżynierja, od których jazda zaczerpnęła odrobinę wiedzy i rozumu. Próżne zatem są wszystkie te środki ostrożności tutaj, próżniejszemi są jeszcze bardziej w Moskwie; duch czasu postępuje żwawo, katastrofa wisi nad Turcją i Moskwą, a jedynym zaradczym środkiem byłoby wejść na drogę objawionych życzeń narodowych, wyrzec się raz na zawsze zachcianek samodzierżczych, wyznać szczerze *mea maxima culpa* na grobach pomordowanych przez się ofiar, wyrzec się podbojów, zbytków, parad, świecidełek, cacek dekoracjami zwanych, i stać się Piastami, którzy bez straży, spokojnie w swych chatkach a potem pałacach królowali.

Cokolwiekbądź, po wizycie sułtańskiej w Topkapu, relikwia mahometańska wystawioną została na widok wiernych muzułmanów, z których czterech mi znanych (bezwzględnie na Ramazan, zabraniający wszelkiego wśród dnia posiłku, a może właśnie i dla Ramazanu), wprost z tej parady przyszło do włoskiej restauracji, nie tając bynajmniej swej niechęci do wszystkich tych lud w ciemności i przesądach utrzymujących ceremonij. Tymczasem sułtan, ochłonąwszy z przestrachu, w jaki go wprowadza widok ulicy, wezwał na poufną naradę Ghazi Osmana, Fuada i Hafiza baszów, a oraz szeika-ul-islam, i zamknąwszy się z nimi w ustronnych komnatach, aż do nocy na naradzie przetrwał. Rzecz prosta, przedmiotu tej narady znać niepodobna, a wszelkie pogłoski lub domysły nieuzasadnionemi być mogą. Osoby, pragnące uchodzić za wszystkowiedzące, utrzymują, że kwestja Nowego Bazaru rozbieraną była; inni twierdzą, iż Albańczyków postawa pod rozbiór się dostała; nakoniec są i tacy, co się ograniczają tylko w tym razie po prostu na wzięcie na uwagę postępowanie Aleko baszy.

Kto ma słuszność, trudno powiedzieć... możnaby jednak mniej więcej zapewniać, że wszystkie te kwestje wielce zajmują rząd ottomański, a są pewne wskazówki, które niejako kluczem do tajemnic stanu być mogą.

Do pierwszych zaliczyć wypada zręczne usunięcie od dowództwa żandarmerji Baker baszy, Anglika, i zamianowanie go cywilnym i wojennym gubernatorem w Diarbekir, gdzie łatwo febra lub inny jaki powód skłonić go mogą do zażądania dymisji, — a jeżliby ani jedna ani drugi nie uwolniły rządu od jego urzędowania, to w końcu znaleźć się będą mogły przyczyny dla usunięcia jego. Chęć pozbycia się syna Albionu jest widoczną. Drugim jest zamianowanie jenerała Straeker dowódzcą milicji rumelijskiej, z instrukcją, aby uwzględnił wszystkie narodowości, co sprowadzi usunięcie nie małej liczby oficerów bułgarskich i moskiewskich, a gdy wyrażono nich także życzenie, iżby nieutrudzał wejścia służbę oficerom austrjackim i niemieckim, bo się należy, że nietylko sztab, lecz i wszystkie inne ważniejsze posady obsadzone wkrótce będą żywiołem wprost przeciwnym pancarskimleom. Trzecim, zasługującym na nie mniejszą wagę, jest powołanie na miejsce Osmana bay na dowódzcę gwardji sułtańskiej Derwiszaszy, obrońcy Batumu, zaciętego wroga Mosky. Gwiazda Osmana zaczyna przeto bledną, bo chociaż pozostaje nadal ministrem wojny i elkim marszałkiem pałacu, już wojskami, ającemi garnizonem w stolicy, bezpośrednio władać nie będzie. Powoli przeto wprowadzają zmiany, które w danej chwili bardzo ważnych następstw stać się mogą przyczyną.

Z na granicy francuskiej 4. września.

Powtóry wybór Blanquiego w Bordeaux (31. sierpn) do Izby deputowanych, jest wypadkiem wysokim stopniu zajmującym uwagę publicz. Jakkolwiek dzienniki „oportunistyczne“ srają się zmniejszyć jego znaczenie i osłabić dniosłość przeciwną polityce rządowej, nie mały przecież ukryć trwogi, jaką przejął ich spob postępowania stronnictwa radykalnego, znajdujący w ludności wielkich miast uznanie i potwierdzenie. Miasto Bordeaux jest jednem z największych i najludniejszych we Francji, usposobienie jego mieszkańców jest szczerze republikańskiem — a jednak to miasto po raz drugi powierza mandat reprezentacyjny radykałście, któremu rząd oraz Izba odmówiły praw wybieralności.

Mandat Blanquiego został i tym razem zakwestjonowan. Obecnie użyto za powód do nieuznania mandatu kandydata „ludowej republiki“ tej okoczności, iż nawet czwarta część wyborców, mających prawo głosowania, nie wzięła udziału w wyborze. Zapisanych do głosowania w pierwszym okręgu miasta Bordeaux było 24.149 obwateli; wstrzymało się od wyboru 16 750, — głosowało zaś tylko 7.399. Z tej ostatniej liczby Blanqui otrzymał 3,929 wotów a więc o 73 więcej niż obaj jego przeciwnicy razem więci.

Rząd używał wszelkich środków, ażeby przeszkodzić wyborowi Blanquiego. Dziennik półministerjalny *XIX. Siecle* wydrukował wiadomość, jakoby Blanqui w r. 1839 za Ludwika Filipa, ratując swoją osobę, wydał i zdradził współspiskowych. Każdej potwarzy ludzie uwierzą; uwierzyli więc i tej, rzuconej na męża żelaznego, nieugiętego charakteru, który za swe przekonania republikańskie cierpiał 40 lat w więzieniu. Prawdziwi jednak republikanie nie dali się zbić z tropu, i widząc cel tej potwarzy z tem większą usilnością nalegali na wybranie Blanquiego. Wyborcy z Lyonu wystosowali odezwę do mieszkańców Bordeaux, prosząc ich o poparcie praw i honoru męczennika wolności. Wygnańcy z Londynu i z Genewy w listach otwartych gorąco przemawiali za jego kandydaturą. Kilku deputowanych ze skrajnej lewicy zabrało także głos w tej sprawie i dokazali tego, że aczkolwiek liczba niewotujących była bardzo wielka, przecież większość tych, co głosowali, oświadczyła się za Blanquim.

Przez postawienie dwóch kandydatur przeciw byłemu więźniowi w Clairvaux, spodziewał się rząd rozdzielić radykalistów w Bordeaux. Achard należący do stronnictwa radykalnego, użyty został za narzędzie do odciągania głosów od Blanquego, Matedier zaś zwolennik lewego centrum miał, jak się rząd spodziewał, odnieść tryumf nad rozdzielonemi radykalistami. Manewr ten udał się, ale tylko w części, na Acharda bowiem głosowało 1852 radykalistów, którzy bez jego kandydatury, byliby swoje czoła oddali na znienawidzonego przez burżoazję starca. Pomimo jednak tak znacznego ubytku wotów i pomimo, że drugi, umiarkowany kandydat miał za sobą 1374 głosów — Blanqui „reprezentant robotników“ pobił obydwóch.

Ściślejsze głosowanie odbędzie się 14. września. Ponieważ zaś przy drugiem głosowaniu prawo nie wymaga udziału czwartej części zapisanych do wotowania wyborców, — nie ulega wątpliwości, iż Blanqui wejdzie do izby.

Co zrobi Izba z jego mandatem? Niezawodnie unieważni go jak unieważniła pierwszy jego wybór. Następstwem jednak tego unieważnienia będzie, że wyborcy w Bordeaux po raz trzeci i czwarty wybiorą Blanquiego i tym sposobem przedłużą konflikt pomiędzy prawem a zwierzchnią władzą ludu w republice. Gdyby rząd przywrócił prawo wybieralności Blanquiemu, kwestja byłaby rozstrzygniętą na korzyść prawa, obecność zaś w Izbie zmęczonego więzieniem starca, nie byłaby rządowi bynajmniej groźną. Wątpimy jednak w ustępstwo rządu. Doktrynerja nie pozwala ministrom dobrze i jasno spojrzeć na obecne stosunki we Francji, będzie więc przedłużać konflikt dopóki radykaliści nie zmuszą go do ustąpienia.

Gdy dzisiejsi ministrowie byli jeszcze w oppozycji, oświadczyli się za najdalej idącemi swobodami i najmniejsze nieuwzględnienie woli ludu, wyrażonej przez wota, złożone w urnę wyborczą, piętnowali jako zamach na demokratyczną podstawę republiki, jako występek przeciwko majestatowi ludu i jego zwierzchniczej w państwie władzy. Dzisiaj, gdy zostali rządem, postępują w podobny sposób jak postępowali ministrowie, z którymi niegdyś walczyli będąc w oppozycji. Zmuszenie wyborców do uległości nie zdaje się im już zamachem na prawo ludu. Odmawiają zaś poszanowania woli wyborców jednego lub więcej okręgu na tej zasadzie, że tylko ogół wszystkich wyborców we Francji wyobraża zwierzchnią władzę ludu, której opierać się nie wolno. Tem tłumaczeniem zmusza rząd radykalistów do rozszerzenia agitacji i próbowania podobnych eksperymentów jak w Bordeaux w innych jeszcze okręgach wyborczych. Zarysowuje się więc w blizkiej przyszłości wojna rządu z radykalistami na polu powszechnego głosowania. Dawniej byliby radykaliści użyli środków rewolucyjnych, dzisiaj chcą tylko walczyć ustami i w tem widzimy postęp w życiu republikańskiem francuzkiego społeczeństwa, usprawiedliwiający nadzieję, iż we Francji wielkie zmiany dadzą się może przeprowadzić bez gwałtownych wstrząśnień.

Powodem głównym zerwania radykalistów ze stronnictwem stojącem u steru a właściwiej mówiąc z Gambettą, w którego ręku rząd jest tylko narzędziem, było prawo o amnestji, które swojego czasu oceniłem i niedostateczność jego wykazałem. Radykaliści żądali amnestji całkowitej i zupełnej, i w tem wymaganiu była słuszność po ich stronie, taka tylko bowiem amnestja uspokoiłaby umysły ludności szczerze republikańskiej i rzuciła płaszcz zapomnienia na wspomnienia bolesnych wypadków domowej wojny. Rząd atoli nie chcąc sobie zrazić monarchistów, oparł się całkowitej amnestji i przeprowadził prawo o częściowem ułaskawieniu tych wyguańców i więźniów politycznych, których minister sprawiedliwości uzna za godnych łaski. Porobiono więc kategorje pomiędzy deportowanymi i wygnańcami. Jednych Grevy obdarzył zupełną amnestją, innych tylko wolnością bez przywrócenia im praw obywatelskich, innych wreszcie zupełnie wykluczono od wszelkiej łaski. To wykluczenie oburzyło nie tylko samych radykalistów, ale i umiarkowanych republikanów rządzących się zasadami, nie zaś utylitaryzmem. Powiadają oni, iż czyny tych rewolucjonistów, którzy przez sądy reakcyjne skazani zostali na różne kary jako zbrodniarze polityczni, nie były występkiem i zbrodnią, skoro podobne czyny mężów, stojących dzisiaj przy władzy, nie tylko że pozostały bezkarne, ale uznane zostały jako chwalebna zasługa. „Wam się — powiadają — powiodła rewolucja i macie dzisiaj potęgę, jesteście rządem. Ponieważ jednak pochodzenie wasze jest rewolucyjne, nie możecie karać innych rewolucjonistów, których całą winą jest, iż zostali pokonani. Gdzie nie wewnętrzna wartość czynu, lecz powodzenie stanowi o winie lub zasłudze, tam pobłażliwość dla wszyskich opozycjonistów rewolucyjnych jest słuszną i konieczną.

Rozumowaniu temu trudno odmówić loiki. Gdy zasada legitymistyczna została dawno pogrzebaną, a wszystkie rządy we Francji kolejno zmieniające się wyszły z rewolucji — znikło i prawo tych rządów surowego karania przeciwników. Wszelka władza, polegająca na rewolucji lub zaborze, gdy karze przeciwników swoich, używa tylko prawa przemocy, i popełnia gwałt bezprawny. Takie pojęcie rozszerzyło się we Francji, i w jego świetle upór rządu w udzieleniu zupełnej amnestji wykluczonym od niej, przedstawia się jako działanie przeciwne wolności republikańskiej.

Ażeby ten upór złamać, radykaliści postanowili stawiać przy wyborach do Izb kandydatury wykluczonych od amnestji. Dziennik *La Presse* donosi, że deputowany z skrajnej lewicy Cotte ma złożyć mandat z departamentu Var, ażeby na jego miejsce wybranym został Henryk Rochefort, nieobięty amnestją i przebywający na emigracji w Genewie. Mówią także, że inni komuniści jak Jules Valles, Lissagaray, przebywający w Londynie, będą również stawiani jako kandydaci w tych departamentach, w których zawakuje mandat do Izby. Wszyscy oni nie mają prawa wybieralności, wszyscy jednak dopóty będą wybierani, dopóki rząd nie będzie zmuszonym do udzielenia zupełnej amnestji. Plan takiego działania wyraźnie się odsłania z dzienników radykalnych i rząd z nim liczyć się musi, jeżeli nie chce Francji narazić na niepokoje.

Pierwszy transport uwolnionych z Nowej Kaledonii komunistów przybył do Francji na okręcie „Pikardja“. Rząd ażeby uniknąć manifestacji, kazał okrętowi zawinąć nie w Marsylii, lecz w Port-Vendres, małej mieścinie. Gdy okręt zbliżał się do portu, ludność miasteczka stojąca na brzegu poczęła witać wracających z deportacji okrzykami: *„Vive la République! Vive l'amnestie!“* Po wylądowaniu ugoszczono ich przy stołach poustawianych na ulicy i okazywano wielką sympatję. Pomiędzy 410 przybyłymi na okręcie „Pikardja“ było dwóch Polaków: kapitan gwardji narodowej paryzkiej Matuszewicz i Romanowski.

Komuniści deportowani nie spodziewali się zapewne takiego przyjęcia. Dzienniki przez lat ośm przedstawiały ich w najczarniejszych kolorach jako wyrzutków społeczeństwa i zbrodniarzy, — tymczasem lud na prowincji witał ich jako zasłużonych obywateli. Cierpienie, jakie przenieśli, otoczyło ich więc blaskiem i stanął nowy dowód, że najwięcej czerniona i najmniej popularna sprawa staje się jasną i popularną, gdy za nią ludzie oddają na męki wygnania i niewoli.

W Paryżu spotka ich zapewne jeszcze gorętsze i sympatyczniejsze przyjęcie, bo tam czekają na nich żony, siostry, dzieci, ojcowie i bracia!

Za „Pikardją“ przypłynęły w kilka dni okręta „Var“ i „Sendre“ wiozące nowe transporta ułaskawionych z Nowej Kaledonii. O przyjęciu ich jeszcze nie odebraliśmy wiadomości.

Jak się zaś zmieniła we Francji opinia publiczna o komunie, zwłaszcza reprezentowana przez gazety, przekonacie się z następującego artykuliku jednego z paryskich dzienników.

„W chwili, gdy to piszemy, powiada ów dziennik, kilkuset deportowanych politycznych powraca z Nowej Kaledonii i wysiada na brzeg ojczysty Francji. Szkoda, że tak długo czekali na ten powrót. Któż opisać zdoła cierpienia, jakie przebyli w ciągu dziewięcioletniego wygnania? Być skazanym i potępionym, i żyć przez lat dziewięć pod władzą dozorców wśród nędzy deportacyjnej i to za opinie polityczne w drugiej połowie dziewiętnastego wieku, jakaż to ogromna boleść? Lecz oto powracają nasi bracia i przyjaciele, nasi współobywatele, co tyle przecierpieli za swe działania w komunie. Śpiewajmy na ich cześć „Marsyliankę“, przygotujmy uroczyście domy na ich przyjęcie, zabijmy dla nich tłustego wołu i wznośmy toasty na cześć ludzkości! Reakcjoniści! Zdejmijcie kapelusze przed tymi, którzy tyle cierpieli za republikę!“

Do szanownych wyborców Miasta Lwowa!

Obrany przez Was posłem do Rady państwa, umiem należycie ocenić ten dowód waszego zaufania, a jednak składam wasz mandat i zatrzymuję poselstwo miejskiego okręgu wyborczego Drohobycz Stryj-Sambor.

Jakkolwiek bowiem w tym okręgu przy ostatnich wyborach kandydat antinarodowy otrzymał tylko jeden głos, jednak wierny przyrzeczeniu, udzielonemu w chwili, kiedy kandydatura przeciwna zdawała się jeszcze niebezpieczną, nie chcę i nie mogę wystawić wyborców tych miast na wznowioną walkę wyborczą. Jedynie obowiązek ścisłego dotrzymania obietnicy, pomimo zmiany okoliczności, zniewala mię do zrzeczenia się waszego mandatu, do którego tak wielką wagę przywiązuję. Czynię to tem spokojniej, iż wyborcy stolicy, postępując z całą konsekwencyą, wybrać mogą jedynie męża stojącego ze mną na jednem i tem samem stanowisku.

Wybór mój był, pomimo wszelkiej doznanej życzliwości osobistej, przeważnie zasadniczy, był ponownem oświadczeniem się stolicy za

O potrzebie słownika
ludowych nazw rybich.

Ryby nasze zowie lud nietylko nad różnemi rzekami krajowemi po części odmiennie, lecz także Polacy przeważnie inaczej, aniżeli Rusini. Tak np. barma nad górnym biegiem Wisły znaczy pod Krakowem brzanę a nad Dniestrem marenę, rap pod Warszawą, bolśnia pod Krakowem a fata nad Dniestrem, cyrta nad Wisłą, rybca nad Dniestrem, szaran nad Lipą złotą karpia, miętus mnincha i t. d. Nadto niektóre pospolite ryby noszą według okolic różne nazwy, jak n. p. strzebla nazywana także strzewęgą lub bzderką i meresnycią, wzdręga płotką czerwoną lub czerwinką i czerwoperciem i t. p. odwrotnie też różne gatunki mianowicie tak zwanych ryb białych, bywają mianowane tą samą nazwą. Wobec tego stanu rzeczy, gdy się rozmawia z rybakami albo czyta pisma o rybach, a nie zna się okazu lub też nie zna się nazwy naukowej, częstokroć wiedzieć nie można, o czem właściwie mowa, jeden nie rozumie drugiego, powstają bałamuctwa, które zakradłszy się raz do nauki i praktyki, są już trudne do wykorzenienia.

Dlatego też, gdy obecnie krajowe towarzystwo rybackie w Krakowie ujęło sprawę podniesienia rybactwa krajowego w swe ręce i w tym celu musi się porozumiewać z mieszkańcami różnych okolic kraju, zachodzi nieodzowna potrzeba zestawienia wyczerpującego słowniczka ludowych nazw wszystkich ryb żyjących w naszych wodach. A że towarzystwo same nie ma ku temu sposobności, przeto zwraca się do chętnych tej sprawie z prośbą, aby raczyli albo podawać do jego wiadomości albo też ogłaszali w pismach publicznych, jak według okolicy zowią się ryby poszczególnej rzeki, rzeczki, strumienia, jeziora, stawu, ochabu i tem przyczynili się do poznania synonimiki rybiego imiennictwa ludowego. Poniższy słowniczek zestawiony z książek i prywatnych doniesień, ułatwi tę pracę.

Baba (Czeremosz), głowacz.
Babec (Stanisławów), baba, głowacz.
Babka (Stanisławów), babec, głowacz; Lipa złota?
Barma (Dziedzice), Miron, brzana.
Barwana, barwena, barina, brzana.
Baśka (Zbrucz)?
Bersana, berzana, barma, brzana.
Berszyk (Dniestr dolny), szkret, sudak.
Białe ryby: nazwa zbiorowa.
Białka (Prądnik)?
Bieleń (Bug), fat, rap, boleń.
Bielezna (Niemen), bieleń, boleń.
Bielizna (Wisła pod Krakowem), drób białych ryb.
Bieluga (Bug), bieleń, fat, boleń.
Błyskotka (w powiecie Krakowskim), mała uksika.
Bobyr (Dniepr), jersz, sirotka.
Boleń (w powiecie Krakowskim), Aspius rapax.
Brzana (w powiecie Krakowskim), Barbus fluviatilis.
Brzanka (w powiecie Krakowskim), Barbus Petenyi.
Brzona, brzana, bersana, barma.
Byczek (Rus), babka, głoc, głowacz.
Bystrzanka, uszwiejka, szweja.
Bederka (Stanisławów), strzebla.
Bzdrąg, pstrąg.
Certa, certa, rybiec, cyrta.
Ciernik, kat, siek, kolka.
Ciosa, koza, Pelecus cultratus.
Cyrta biała (W. p. Kr.), rybiec, Abramis vimba; cyrta czarna (W. p. Kr.), Abramis melanops.
Czeczuga, Accipenser ruthenus.
Czerwink, (Stanisław.), Brzeżany, Wzdręga.
Czerwoperść (Stanisław.), czerwinka.
Czop (Stansław.), Aspro.
Czopek (n. ks.), Gobius.
Czyczuha, czeczuga, Sterlet.
Cwiek (Prut),?
Dubiel (Kraków), Carpio Kollari.
Fat (Dniestr) bieleń, rap, boleń.
Głoc (Czarny Dunajec), głowacz.
Głowacica, Salmo hucho.
Głowacz, Cottus.
Gaszczora, jaźwica, jaź.
Hak, kruk, klemp, łosoś.
Hołowatycia (Czeremosz), głowacica.
Hwozd (Stanisł.), Czopek.
Jałeć r., Jelec.
Jaszcz, jaźdź, jazgarz.
Jazgar (W. p. Kr.), jazgarz.
Jazgarz, Acrina cornua.
Jazgor (Krzemienica), jaszcz, jazgarz.
Jaź (W. p. Kr.), Idus melanotus.
Jaźdź, jaźdźik, jazgarz.
Jaźwica (Krzemienica), jaź.
Jelec (W. p. Kr.), Squalius vulgaris.
Jersz (Dniepr), bobyr, sirotka.
Jesiotr (W. p. Kr.), Accipenser sturio.
Kaczoryna (Stanisław.), Aburnus delineatus.
Karaś (W. p. Kr.), Carassius vulgaris.
Karp (W. p. Kr.), Cyprinus carpio; według wieku: kroczek, stopnik, pionik, wyskok, tarlik.
Karp, karaś, dubiel.
Kat, kacik, siek, ciernik, kolka.
Kietb (W. p. Kr.), Gobio vulgaris.
Kijanka, babec, pałogłowiec, głowacz.
Klemp, hak, kruk łosoś.
Kleń (W. p. Kr.), Squalius cephalus.
Kleniek (Dniepr), klenczuk r., kleń.
Klepiec, sapa, Abramis sapa.
Klon, klonek (W. p. Kr.), kleń.
Klonik (Krzemienica), kleń.
Kobłyk r. kiełb.
Kolka (W. p. Kr.), Gasterosteus aculeatus.
Korop, szaran, lustrzeń, karp.
Koropyna (Prut),?
Kostera, kuster, szyp.
Koza, ciosa; nad W. p. Krak., kózka.
Kózka, Cobitis taenia.
Krasnochwostka (Ruś), wzdręga.
Krasnogłazka (Ruś), płoć.
Krasnopiórka (Krzemienica),? wzdręga.
Krąp (Powiśle), picuś, podleszczyk.
Kruk, klemp, hak, łosoś.
Kuster, Acipenser schypa.
Leszcz (W. p. Kr.), Abramis brama.
Leszczyk, ?
Lin (W. p. Kr.), Tinea chrysitis.
Lipień (Dunajec), Thymallus vexillifer.
Lustrzeń, karp królewski, korop.
Łeszcz r., leszcz.
Łosoś (W. p. Kr.), Trutta salar.
Łososiopstrąg: nazwa luźna.
Marena (Dniestr, Dniepr), bersana, brzana.
Mareńczuk (Dniestr),?
Meresnycia (Dniestr), bzderka, strzebla.
Miętus (W. p. Kr.), Leta vulgaris.
Miławka, Muławka, kózka.
Minog, Petromyzon Planeri.
Miron (Dniepr), marena, bersana, brzano.
Mniuch (Stanisławów), Miętus.
Mrzana, miron, barma, brzana.
Mrzewka, wierzchowódka, owiesek, ?
Muławka (Ruś), piaszczuba, miławka, kózka.
Okleja (Stanisławów), ukleja, uklejka (Kraków).
Okoń (W. p. Kr.), okóń, okuń.
Okuń, Perca fluviatilis.
Olszanka (Warszawa), różanka i strzebla.
Olszowka (Warszawa), różanka i strzebla.
Owies (W. p. Kr.), drobne rybki.
Owiesek, mrzewka, ?
Owsianka (n. ks.), kaczoryna.
Pałogłowiec (Krzeszówka), byczek, głowacz.
Pałos, pałosz, pałasz, pałogłowiec, głowacz.
Paraszka (Lipa złota), ?
Parma, barnia, bersana, bozana.
Paryj, paryja (Stanisławów), kleń.
Per, pir, pyr, toporek, lipień.
Piaskozub (Ruś), muławka, kózka.
Piaszczuba, piaszczura (Warsz.), kózka.
Picuś (W. p. Kr.), krąp, podleszczyk.
Pidkozobłycia (Stanisław.), minożek.
Piekarska ryba (Rudawa), minog.
Piskor r., Wjun r., piskorz.
Piskorz (W. p. Kr.), Cobitis fossilis.
Piskozobłycia (Stanisław.), Pidkozobłycia.
Pleszczak, płocio-leszcz.
Płoć, Leociscus rutilus.
Płocica, płociczka, płotka biała, płoć.
Płocio-leszcz, pleszczak.
Płotka (Krzemienica),?; Pł. biała (W. p. Kr.), płoć; Pł. czerwona (W. p. Kr.), wzdręga.
Płotycia r., Płoć.
Podleszczyk, Blicea Björkna (lata).
Podusta (Dunajec), świnka.
Podustwa (Stanisławów, Zbrucz), świnka.
Pokrąp, zgrąbsk.
Popadija (Stanisławów), pukas, siekierka.
Prażma, brzanka, ślizień.
Pstrąg (pstruh r.), Trutta fario.
Pukas (Stanisł.), pukawka (Ruś), siekierka.
Pstrzęga, pukas, popadija, siekierka.
Pyr, per, lipień.
Rap, rapa (Warszawa), fat, bolin.
Rozpiór (Augustowskie), sobie ryba, siniec.
Różanka (Warsz.), pukas, siekierka.
Rusik, kiełb.
Rybiec (Stanisław.) cyrta biała (W. p. kr.)
Sandacz, Luciopska sandra.
Sapa, klepiec.
Sazan, szaran, korop, karp.
Sekret (Dniestr dolny), berszyk, sudak.
Sewak, sowak (Stanisław.)?, brzanka.
Siek, kat, ciernik, kolka.
Siekierka (Dunajec, Wisła), Rhodeus sericens.
Sikawka, sikawycia (Stanisław.), kózka.
Siniec (Dniepr) Abramis ballerus.
Sirotka, Acerina Sanaicensis.
Słoń (p. Janowsm.)?, cyrta czarna.
Słyz r., śliz.
Sobie ryba (Warsz.), rozpiór, siniec.
Som r., sum.
Sowak, szwak (Stanisław.)?, brzanka.
Srotka (Kraków), młoda świnka.
Stebelka, bzderka, Meresnycia, strzebla.
Sterlet, czyczuha.
Strzebla (Krzeszówka), Phoxinus rivularis.
Strzewążka, strzewęga, strzewla, strzebla.
Suchorzbrycia (Stanisław.), śledź, koza, ciosa.
Suchowiatka, szweja.
Sudak (Dniestr) Lucioperca volgensis.
Sudyk, sodut?, sudak.
Sum, Silurus glanis.
Surowiatka (Warsz.), bystrzanka, szweja.
Syrt, rybiec, cyrta.
Sysun, piskozobłycia, minożek.
Szaran (Brzeżany), korop, karp.
Szczubiel, szczupak.
Szczuka (Warsz.), szczupak.
Szczupak (W. p. Krak.), Esox lucius.
Szwajka (Zbrucz), szweja.
Szweja (Stanisław.), Alburnus bipunctatus.
Szup, kostera, kuster.
Śledź (W. p. Krak.), suchorebrycia, koza, ciosa.
Ślepica (n. ks.), młody minożek.
Śliz (W. p. Kr.), Cobitis barbatula.
Ślizień, prażma, brzanka.
Świnka (W. p. Kr.), Chondrostoma nasus.
Tarań (Dniepr), Leuciscus Heckelii.
Toporek, per, lipień.
Troć, Trutta trutta.
Uklej, ukleja, okleja.
Ukleja biała (W. p. Kr.), Alburnus lucidus; ukleja czarna (W. p. Kr.), szweja.
Uszwiejka, bystrzanka, szweja.
Weretylnycia, piskozobłycia, minożek.
Węgorz (W. p. Kr.), Anguilla fluviatilis.
Węgornica, minożek.
Werchowodycia r., ukleja?, mrzewka.
Wierzchowodka, mrzewka?.
Wjun r., piskorz.
Wiryzub, wyryzub (Seret), wyrozub.
Wyrozub (Dniestr), Leuciscus wyrozub.
Wzdręga, Scardinius erythrophthalmus.
Wzręka, wzdręga, płotka czerwona.
Zdranka, zdreń, zręka, wzdręga.
Zgrąbek, pokrąp.
Zmarzlica (Czarny Dunajec)?.
Żerstwień, rap, fat, boleń.

Dr. M. Nowicki.

sprawą, którą od niemal dwóch lat popierała i dla której — rzecz rzadka i trudna do przeprowadzenia — zniewoliła jednego z dawnych swych posłów do złożenia mandatu

Program mój, wygłoszony 14 dni przed wyborami, był jasny i stanowczy, a przewaga, do jednomyślności zbliżona, głosów, które się za mną oświadczyły, była silnym dowodem przyjęcia tego programu, tak jak i wybór drugiego posła dla równych zasad jego.

Niepodobna przeto wątpić, że i dziś wyborcy lwowscy oświadczą się za przestrzeganiem sprawy polskiej w całej czystości i niezależności od obcych celów,

za porozumieniem się delegacyi polskiej z Czechami, jako potęga z potęgą, na podstawie równości stron i wzajemnego poparcia umówionych spraw, nie zaś za bezwzględnem zlaniem się z Czechami, lub za przyjęciem programu partyi prawa.

za polityką ugody i zgody narodowościowej, nie zaś za niepolitycznym odwetem,

za nietykalnością autonomii krajowej, swobób konstytucyjnych i praw obywatelskich, za zaspokojeniem żywotnych interesów kraju tak moralnych, jak materyalnych, a tych ostatnich za pomocą słusznej reformy podatkowej.

Za ustęp ten skonfiskowała c. k. Prokuratorja cały pierwszy nakład.

Składam przeto poruczony przez Was mandat napowrót w wasze ręce, przekonany, iż oddacie go takiemu posłowi, który przyjmie i wykonywać będzie program przy ostatnich wyborach przez Was przyjęty.

Lwów, 9. września 1879.

Otton Hausner.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9. września.

* Zaproszenie. Za spokój duszy żołnierza polskiego ś. p. księcia Leona Sapiehy odbędzie się we środę dnia 10. września b. r. jako w rocznicę zgonu — uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów o godzinie 10tej rano, na które komitet, złożony z obywateleli miasta, wszystkich rodaków zaprasza, aby oddali cześć pośmiertną prawdziwym zasługom i wzniosłym cnotom zmarłego.

Komitet.

* Numer niedzielny *Gazety Nar.* został przez c. k. prokuratorję państwa skonfiskowany.

* Na scenie naszego teatru wystąpi w tych dniach słynna Miss Wanda Frankloff, która w roku przeszłym w teatrze na Jozefstadzie zachwycała przez kilka miesięcy publiczność wiedeńską swojemi produkcjami gimnastycznemi. Wszystkie dzienniki wiedeńskie jednogłośnie oddawały jej niezwykłe pochwały, a teatr był prawie zawsze wyprzedany. Powtórzymy tutaj artykuł wiedeńskiego *Universum*:

Zarówno śmiała jak piękna akrobatka tyle we wszystkich wiedeńskich i zagranicznych dziennikach była już wspominaną i sławioną, że nic prawie nowego o jej talencie powiedzieć nie możemy i tylko parę szczegółów powtórzyć możemy za drugiemi. Miss Wanda nie jest, jakby się zdawało z owego „Miss", Angielką, ale Polką z urodzenia (urodzona w Bydgoszczy w zaborze pruskim) i posiada w wysokim stopniu wszystkie tyle sławione przymioty swych współrodaczek. Niezwykła uroda, obok nadzwyczajnej żywości i śmiałości, oto jej główne przymioty. Artystka kształciła się w swej sztuce najprzód w Ameryce, w tym kraju ekscentryczności, następnie udała się do Anglii, gdzie, jak donosi *Neues Wiener Tagblatt*, zachwycała publiczność w przeszło dwustu występach swych w pałacu Kryształowym. Tutaj pod nazwą Miss Wandy stała się popularną i odtąd nazwę tę zatrzymała. Podróż jej po wszystkich większych miastach Europy była jednym tryumfalnym pochodem. Obecnie jest ona owym magnesem, który przyciąga publiczność Wiednia do teatru na Josefstadzie, i czego najwięcej używające wziętość sztuki niedokonały — tego dokonuje Miss Wanda — na występach jej teatr zawsze bywa wyprzedany itd.

Dodać jeszcze musimy za innemi dziennikami, że Miss Wanda produkcje swe gimnastyczne wykonuje z wdziękiem i elegancją, i dlatego publiczność wyższych sfer zwykła była napełniać teatr na jej występach.

* Wczoraj popołudniu około godz. 6. pop. wszczął się pożar w jednej realności na Kleparowie, i mimo spiesznej pomocy zgorzało kilka domostw.

Przy tej sposobności musimy zauważyć, że w skutek nieodpowiednio prowadzonych robót około założenia kolei konnej, sikawki i wozy, również jak i publiczność, spieszącą na pomoc musiały wyprawiać prawdziwe saltomortale, aby się dostać przez ulice Brygidzką, Szpitalną i t. d. na miejsce pożaru. Nigdzie bowiem nie było wolnego przejścia, a choć istnieje nakaz magistratu, aby tory nie były dłużej jak 5 dni otwarte, takowe od 14 dni na ulicy Kaźmierzowskiej nie są zasypane i stanowią wielką przeszkodę komunikacyjną. Prosimy o lepszy dozór.

* Na ulicy Arsenalskiej znaleziono dziś zrana zwłoki włościanki, na których spostrzeżono trzy rany zadane ostrem narzędziem. Bliższych szczegółów dotąd nie znamy; jak nam mówiono jednak, zamordowana ma być żoną wójta z poblizkiej wsi. Powodem morderstwa był prawdopodobnie rabunek, gdyż nie znaleziono przy niej korali i pieniędzy, które posiadać miała. O spełnienie morderstwa podejrzany jest stróż poblizkiego domu, na którego schodach spostrzeżono ślady krwi.

* Dla ubogiej wdowy, obarczonej 4 dzieci, nadesłali: Józefa Hirschler 3 złr., Wanda Lewicka 1 złr. w. a.

* Elew konsularny przy konsulacie w Bukareszcie Stanisław Piliński został tamże wicekonsulem.

* Na rzecz „Przytuliska" pod opieką św. Józefa na Piekarskiem, utrzymywanego z ofiarowanej jałmużny, darowała pani Felicja z Wasilewskich Boberska, która obchodziła w tym roku dwudziestoletnią rocznicę swego trudnego zawodu, złożoną przez wdzięczne jej uczennice, na zakupienie jakiejś pamiątki dla uczczenia dnia tak drogiego, kwotę 166 złr. 77 ct., wręczyła tę sumę dyrektorce zakładu pani Adeli Kunickiej. Z tego powodu komitet opiekujący się Przytuliskiem składa serdeczne podziękowanie wspaniałomyślnej dawczyni.

* Radca sądu wyższego Zdański mianowany został nadprokuratorem państwa.

* Z Tarnopola nadesłano nam dzisiaj pod opaską, $1^1/_2$-centową bułkę wypieczoną w piekarni pani Moerl; jest to okaz bardzo interesujący, tembardziej, że pochodzi ze stolicy Podola „spilerza" kraju, a wypieczona została w chwili stosunkowo niskich cen pszenicy. Kto chce może tę bułkę oglądać u nas i przekonać się, że jest ona, nie mówiąc już nic o jakości, jeszcze o wiele mniejszą od bułek naszych, których drobna objętość takie słuszne wywołuje narzekania. Byłby może czas, aby odpowiednie władze wglądnęły w tę sprawę.

* Od komitetu urządzającego wiec szewców otrzymaliśmy następującą odezwę: W ostatnim lat dziesiątku coraz liczniejsze powstają głosy skargi na ciężkie czasy. Rolnicy utyskują na upośledzenie ich wobec przemysłowców i rękodzielników, przemysłowcy i rękodzielnicy użalają się na nieuwzględnienie ich interesów, a wszyscy godzą się, że od czasu zaprowadzenia bezwzględnej wolności zarobkowania nietylko nie postępujemy naprzód, ale się cofamy.

Wysoki rząd i władze autonomiczne co chwila zwołują ankiety i komisje, żądają od nich obmyślenia środków polepszenia bytu, a pomimo tego stosunki ogólne stają się gorszemi: rolnictwo upada, handel marnieje, a do naszych warstatów zagląda nędza.

Stara to powieść: pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże! Prawdę przypowieści tej zrozumieli rękodzielnicy Francji, Anglii i Niemiec; kupią się tedy i szukają środków, jak zaradzić nędzy, jak ubezpieczyć byt majstrów, jak zapewnić pracę czeladzi. I widzimy skutki. Sklepy zawalone są wyrobem obcym, sprowadzonym z zagranicy, a my giniemy bez zarobków pomimo, że wyroby nasze na wystawach krajowych i zagranicznych pierwsze uzyskują medale.

Czas się ocknąć! czas brać się do dzieła! Los nas osobisty i rodzin naszych wymaga po nas, byśmy przełamali otrętwiałość i ospałość!

Przyszłość do nas należy, ale bez pracy nie będzie kołaczy! Naprzód tedy, poczynajmy dzieło!

Podpisany komitet wybrany w tym celu przez Wydział cechu szewskiego, radę nadzorczą Towarzystwa handlu skór i Towarzystwa bratniej pomocy szewców lwowskich, zaprasza wszystkich samodzielnych szewców w kraju na zjazd, który się odbędzie we Lwowie w dzień św. Michała t. j. 29. września 1879 r.

Komu los włosny i najbliższych nie jest obojętny niechaj przybywa, a da Bóg, wspólnemi siłami odzyskamy stanowisko i byt nam należy.

Szczegółowy program ogłoszonym będzie w dziennikach krajowych — postaramy się u zarządów kolei żelaznych o zniżenie ceny jazdy — nie pożałujemy trudu, by gościom naszym o dogodne wystarać się pomieszczenie we Lwowie. Tylko przybywajcie panowie a bracia!

Upraszamy zgłaszać się z wszelkiemi życzeniami do p. Mikołaja Feita cechmistrza korporacji szewskiej we Lwowie przy placu Halickim l. 7, który też wszelkie zgłoszenia o przybyciu na zjazd szanownych kolegów z prowincji przyjmuje. Ponieważ komitet musi wiedzieć dla ilu osób przygotować pomieszkania, przeto naznacza się dzień zgłoszeń do 26. września b. r.

Z komitetu zjazdu szewców.

Mikołaj Feit, cechmistrz. Adolf Aleksandrowicz, dyrektor Towarzystwa handlu skór. Feliks Buczyński, dyrektor stow. bratniej pomocy. Karol Smutny, Ignacy Teliczek, Feliks Zieliński.

* Program c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie za r. 1879/80 wyszedł już z druku i zawiera regulamin ustroju i zarządu szkoły pol., rozporządzenia minist. o egzaminach, postanowienia wykonawcze do regulaminu, spis wykładów, plan nauk z podziałem godzin na rok szkolny 1879/80 i etat osobowy. Z programu tego okazuje się, że w roku bieżącym będzie 65 wykładów; ciało nauczycielskie składa się z 22 profesorów i docentów, 4 nauczycieli pomocniczych, 3 nauczycieli języków i 11 asystentów. Etat bardzo liczny, gdyby tylko tej liczbie odpowiedziała ilość słuchaczów, a to, jak już wspominaliśmy, może się stać dopiero wtenczas, gdy dla młodzieży kończącej szkołę politechniczną otwarta będzie karjera przy kolejach żelaznych.

* IXte posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w środę dnia 10. września 1879 o godzinie $6^1/_2$ wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Sprawa utworzenia ministerstwa komunikacji. 2. Zamianowanie ocenicieli sądowych. 3. Rewizja statutów fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego. 4. Protokołowanie firm handlowych. 5. Sprawa opłaty stemplowej od księgi, zakwestjonowanej przez organa finansowe u trafikanta. 6. Obsadzenie posady asesera przy c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie. 7. Budżet Izby na r. 1880.

— **Węgorze**, ich zwyczaje i sposób życia dopiero teraz dokładniej nieco poznano. Interesującem jest n. p., że wszystkie węgorze żyjące w słodkich wodach są samicami; samce żyją tylko w morzu. Z końcem lata węgorze ciągną ku morzu na tarło, przybywają tam w późnej jesieni i zagrzebują się w namuł. Jajniki węgorzów umieszczone są obok grzbietu i zawierają u średnio wielkich ryb około 5,000.000 jaj nadzwyczaj drobniutkich. Młode pokolenie w wielkich masach ciągnie na wiosnę do rzek. Rybki te są wtedy jeszcze bezpłciowe i dopiero w słodkiej wodzie rozwijają się w samice, pozostałe w morzu są samcami. Ciekawem jest, że po tarle u ujścia rzek znajdują masami zdechłe samice. Samice rosną szybko, pierwszej jesieni dochodzą do 9", drugiej mają już 18, a trzeciej są tak wielkie, że mogą iść w handel. Życie węgorzów we Francji od długiego czasu dokładnie jest badane, w ostatnich czasach badano je także w Łabie, tylko w rzekach Prus wschodnich dotąd wszelkie badania były daremne, bo niespostrzeżono tam u ujścia nigdy młodych węgorzów mimo to, że stowarzyszenie rybackie za doniesienie o tem wysoką przeznaczyło nagrodę.

— **Próby z pocztowemi gołębiami**. Z polecenia rządu związkowego Szwajcarji robiono doświadczenia, ażali gołębie pocztowe wypuszczone z wysokich gór z równą łatwością jak na równinie potrafią się zorjentować.

Dnia 14. sierpnia po południu wypuścili delegowani ku temu oficerowie federalni dwa nietresowane gołębie z chaty na górze Bergli. Przesiedziawszy kilka minut na sterczącej skale gołębie, odleciały w kierunku ku Eiger; po chwili jednak powróciły do chaty, z której dopiero we dwie godziny w kierunku swojego gołębnika na równinie odleciały, jakkolwiek piętrzące się góry ich oczom go zasłaniały.

Nazajutrz o godzinie 9. minut 25, wypuszczono dwa inne gołębie, z których jeden tylko był adresowany z miejsca leżącego o jakie 50 kroków niżej najwyższego szczytu góry „Jungfrau. Odleciawszy natychmiast, pokrążyły kilka razy, poczem puściły się w kierunku północnym i znikły z oczu patrzących.

Dnia następnego o godzinie 3ciej z południa przyleciał jeden z nich do swojego gołębnika w Thun, drugi zaś nie pojawił się więcej. Zajmujące te próby prowadzone będą dalej.

— **Przekopanie międzymoza Koryncki**ego. Twórca przekopu Suezkiego, Lesseps, ma temi dniami przybyć z jenerałem Turido Aten w celu przeprowadzenia przekopu Korynkiego.

— **Sportsman**. Pewien Angk zamieszkały w Neufchatel przepłynął tamtejsze jezioro w 2 godzinach i 46 minutach.

— **Sławny podróżnik** Pegrino Matteucci powróciwszy z Abissynji, wiezie od króla Jana list i w podarunku oswojone lwiątko dla króla Humberta do Monzy.

— **Z Rabki** nadesłano *Czasowi* śliczny wierszyk, który A. E Odyniec w opowiedzi na pożegnalne rymy rabczańskich panienek napisał w drodze na popasie w Nowym Targu. W wilję jego wyjazdu z Rabki, towarzystwo tamtejsze wydało dlań wieczór pożegnalny, a nazajutrz na wsiadaniu grono panienek zarzuciło go kwiatami, dołączając do nich następujące strofy:

Żywa chęć brała płacić wierszem wiersze
Lecz chęci były większe niż siły:
Próżno zbieramy podzięki nieszczersze,
Aż wreszcie kwiatki z pomocą przybyły.

Kwiatki te nasze, hal karpacich dzieci,
Niechaj swą mową szepczą tajemniczą
Że w nas czci ogień zawsze dla Cię świeci,
Kwiatki niech mówią co cisterca życzą.

Na to Odyniec następującą przesłał z drugi odpowiedź.

Wiersz za wiersz

a wdzięczność za kwiaty.

Co znaczą słowa, rymy czy nie rymy,
Pisane tylko czarnym atramentem,
Przy kwiatkach, w których wdzięk wiosny wielbimy
A z których każdy jest jak djamentem.

Lecz znów, cóż kwiaty przy żywych spojrzeniach
Ocząt błękitnych jak morze fijołki,
Choć i czarnych, lecz z których, jak w cieniach
Z gwiazd, patrzą zda się niebieskie aniołki.

Czem więc odwdzięczyć tyle kwiatów — tyle
Spojrzeń, któremi te co e rzucały,
Chcąc mi osłodzić pożegnania chwile
Ach! żal z rozstania tylko pomnażały.

Toż drzemiąc w budzie, tęskniąc niestety!
Próżno myślami chcę zwalczyć wspomnienia!
Otworzę oczy — żal drżnią bukiety,
Zamknę — tem gorzej bo widzę spojrzenia.

Szukałem niegdyś cudów tego świata,
Mórz, gór, Alp, Tatrów, brzegów ponadreńskich,
Dziś z doświadczenia, na ostatnie lata
Nie znam cudniejszych od ocząt panieńskich.

One jak kwiaty, co same przez siebie
Tchną już wspomnieniem wiosny i młodości,
One jak gwiazdy, co świecą na niebie
Myśli i serce wznoszą do wieczności.

Umiem też cenić ich wszystkie powaby,
Czułe, figlarne odważne czy skromne,
A tylem spotkał ich nad brzegiem Raby,
Że już o Rabce nigdy nie zapomnę.

— **W Rouen** osiadły na kilku kamienicach ogromne roje pszczół. Przy ulicy Grosse-Horloge niezliczona ich ilość zajęła pracownię cukiernika i to tak dalece, że pracujący musieli roboty swojej zaprzestać. Prawie cała służba została pokąsana. Próbowano z początku spędzić je okadzeniem siarką, co jednak tylko tyle sprawiło, że się na wyższe piątra przeniosły, a gdy dym się ulotnił, znowu się spuściły. Ściany były na grubość kilka centymetrów niemi pokryte.

Gospodarstwo przem. i handel.

Sprawozdanie targowe filii c. k. uprzyw. gal. akcyj. Banku hipotecznego w Tarnopolu z dnia 6. września 1879 r.

Za 100 kilogr. netto płacono: Pszenica czelna (żółta i czerwona) od 10·20 do 10·60, średnia od 9·50 do 10·—. Żyto czelne od 6·40 do 6·75, średnie od 6·— do 6·30. Jęczmień browarny jasnej barwy od 5·75 do 6·50, pastewny od —·— do—·—. Owies od 4·90 do 5·10. Hreczka od 5·15 do 5·25. Groch do gotowania od 6·— do 7·—, pastewny od 5·— do 5·50. Fasola biała od —·— do —·—. Rzepak czelny od 9·75 do 10·20, średni od —·— do —·—. Lnianka (rżyj) od 8·— do 8·25. Siemie konopiane od —·— do 8·—. Anyż od —·— do —·—. Koniczyna biała od —·— do —·—, czerwona od —·—

Od ostatniego sprawozdania nie zmieniło się usposobienie, dowóz słaby, popyt nieznaczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 6. września. Ajencja *Reutera* otrzymała depeszę ze Simli tego brzmienia: „Zbuntowane pułki afgańskie, do których się przyłączyło pospólstwo miejskie, uderzyły d. 3. b. m. na gmach poselstwa angielskiego w Kabulu. Rokoszanie domagali się zaległego żołdu. Emir usiłował bunt stłumić i wysłał do rokoszan swogo syna, jakoteż i kilka innych osób ze swego orszaku. Jednakże rokoszanie żadnych perswazyj słuchać nie chcieli, a nawet część ich uderzyła na pałac emira i poczęła go oblęgać. Atak na gmach poselstwa angielskiego trwał przez całą środę, pod wieczór zaś wybuchł pożar. O losie majora Cavagnarego, posła angielskiego, i jego towarzyszy, niema żadnych wiadomości. Wojska angielskie otrzymały rozkaz wyruszenia natychmiast ku Kabulowi. Na granicy Afganistanu rozpoczęła się już koncentracja wojsk.

Konstantynopol d. 7. września. Wczoraj odbyła się w ambasadzie angielskiej konferencja ambasadorów, aby obmyśleć środki na wypadek przewidywanego zerwania grecko-tureckich rokowań. Konferencja postanowiła uczynić zbiorowy krok u Porty w celu skłonienia jej do pewnych ustępstw na rzecz Grecji.

Paryż d. 7. września. Od p. Tissota, posła w Atenach, nadeszły depesze donoszące, że w skutek zamiaru Porty nieoddania Grekom Janiny, panuje w całej Grecji szalone wzburzenie umysłów. Rząd nie jest już panem ruchu, z obawy przed krwawą rewolucją, będzie musiał wybrać mniejsze złe, to jest wojnę z Turcją.

Filipopol d. 7. września. Aleko basza oświadczył wczoraj komisji międzynarodowej, że postanowił podać się do dymisji. Jako powód podał to, że komisja nakazała rozwiązać stowarzenia gimnastyczne bułgarskie, co zdaniem jego wywoła rozruchy i tem samem przyspieszy chwilę wkroczenia wojsk tureckich.

Odessa d. 7. września. Car przybył wczoraj wieczorem i odpłynął natychmiast do Jałty.

Londyn 7. września. Według wiadomości z Kalkuty, panuje w całych Indjach wielki niepokój z powodu, że król Thibau podniósł sztandar rokoszu. Przypuszczają, że wśród lennych książąt ma on wielu sprzymierzeńców. Wojska stojące w Delhi otrzymały rozkaz gotować się do natychmiastowego wymarszu do Kabulu.

Londyn 7. września. Wszystkie nad górnym Gangesem i Indem stojące wojska otrzymały rozkaz udania się do Peszaweru. Rząd ma nadzieję, że do jutra skoncentruje na granicy Afganistanu przeszło 25 tysięcy wojska.

Petersburg 7. września. Szuwałów uda się wkrótce z Paryża do Londynu, tam zabawi do końca bm., poczem wyjedzie do swoich dóbr w Małorosji Po powrocie zaś cara do stolicy, przybędzie on do Petersburga, aby ofiarować carowi swoje usługi.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W dzisiejszej *Wiener Zeitung* miało się pojawić zwołanie Rady państwa na dzień 25. września. Tymczasem zwołanie to jeszcze zostało odroczone, a Rada państwa ma być zwołaną dopiero na pierwsze dnie października. Przyczyna ma być, iż dotąd minister wojny nie zestawił swego budżetu, na czem mogłoby ministerstwo Taaffego oprzeć swój program finansowy. Zdaje się nam, że Rada państwa zwołaną będzie na 3. października, gdyż na ten dzień już zwołany jest parlament węgierski.

Liwadja d. 7. września. Car przybył tu dzisiaj wieczór.

Londyn d. 8. września. Pani Cavagnari otrzymała telegram od wicekróla Indyj, że mąż jej zamordowany. Jenkins, sekretarz dr. Kelly, podporucznik Hamilton i cała eskorta z 67 żołnierzy złożona, tożsamo zginęli po rozpaczliwej obronie. Wszystkie dzienniki żądają szybkiego i surowego ukarania za te wypadki w Kabulu.

Według doniesienia „Biura Reutera" z Simli (letniej rezydencji wicekrcla Indyj), trzy zbuntowane pułki afgańskie opuściły Kabul w niewiadomym kierunku. Zachowanie się plemion pogranicznych dotychczas nie jest nieprzyjaźne dla Anglików.

Konstantynopol dnia 7. września. Savfet basza oświadczył ambasadorowi austrjackiemu, iż Porcie bardzo wiele zależy na jak najwyraźniejszem uwydatnieniu swego zupełnego porozumienia z Austrją. Aby to w sposób, zgoła wątpliwości niepozostawiający uczynić, polecono dzisiaj Huśni baszy wyraźnie, aby towarzyszył wojskom wkraczającym. Wszystkim też innym organom Porty w okręgu Nowobarazkim ponownie przypomnia no rozkaz sułtański, aby pochód wojsk austrjackich ile możności ułatwiały.

Konstantynopol d. 7. września. Na wczorajszej konferencji delegaci greccy wręczyli odpowiedź swoją na ostatnią deklarację turecką. W tej odpowiedzi uznają tę deklarację za niedostateczną i wzywają delegatów tureckich ponownie do kategorycznego oświadczenia, czy 13. protokół kongresu berlińskiego przyjmują za podstawę rokowań. Odpowiedź Porty nastąpi we środę.

Wiedeń dnia 9. września. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą z Han Kovacs (na drodze z Czajnicy do Taszlidży czyli Plewla) dnia wczorajszego, że wojska austrjackie przybyły tam, jako do pierwszego swego obozu w okręgu Nowobazarskim. Pochód począł się rano o godz. 6. z Czajnicy pod dowództwem jen. Killica. Przechód stromemi drogami górskiemi (przez Kovacs Planinę) był bardzo uciążliwy. Wiadomości z Taszlidży opiewają bardzo pomyślnie. Tureckie straże w Goczd opuściły strażnicę przed nadejściem wojsk.

Wyjazd ks. Nikity odłożony do 11. bm

Bukareszt d. 9. września. Rozprawę nad zmianą konstytucji naznaczyła Izba posłów na poniedziałek.

Londyn d. 8. września. W skutek ciągłej słoty wielkie wylewy w hrabstwie King w Irlandji; szkody ogromne. To samo w okolicy Monmouth zboże uszkodzone.

Madryt d. 9. września. Canovas otrzymał już zlecenie udać się w imieniu króla do Wiednia urzędowo z prośbą o rękę arcyks. Marji Krystyny.

Kolonia d. 9. września. Londyńskie doniesienia „Gazety Kolońskiej" potwierdzają, że d. 3. b. m. poselstwo angielskie w tymczasowym gmachu poselstwa zostało przez buntowników, po splądrowaniu arsenału, przez motłoch wzmocnionych, napadniętem. Ataki trwały cały dzień. Z obu stron były znaczne straty. Pod wieczór podpalili Afganie drewniane budynki poselstwa, Anglicy wtedy wypadli i po walecznej obronie wszyscy zabici zostali. Tylko dziewięciu gidów, którzy podczas napadu byli nieobecni, wysłani za żywnością, zdołało umknąć do Szutargardan. Emir sam w niebezpieczeństwie, prosił Anglików o pomoc. Anglicy ze wszystkich stron ruszyli już w pochód.

Wiedeń d. 9. września. (Urzędowo). Ks. Wirtembergski telegrafuje z Han Kovacs dnia wczorajszego w południe: Kolumna jenerał-majora Killica wyruszyła o godz. 6. rano z Czajnicy, przybyła o godz. 10. na granicę sandżaku, i o godz. 12. stanęła obozem pod Han Kovacs. Posterunki tureckie w Gwozd i Han Kovacs już dwie godziny przedtem cofnęły się ku Plewlu. Rzadka ludność okazuje się zupełnie spokojną. Od kolumny jenerał-majora Obadicza, która wyruszyła ku Pribojowi, nie nadszedł jeszcze żaden raport.

W teatrze hr. Skarbka.

Dziś, we wtorek dnia 9. września 1879

Piękna Macocha

Obraz dramatyczny w 4 aktach z francuzkiego pp. Gondinet i Malot.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Przyjechali dnia 9. września 1879.

HOTEL ZORZA: W. i Rom. hr. Morstin z Krakowa. M. br. Brunicka z Zaleszczyk. J. Ciolacu z Rumunii.

HOTEL EUROPEJSKI: W. hr. Konarski z Królestwa. E. hr. Olizar z Oczacs. T. Chrząszcz z Słowity. Dr. J. Heim z Niemiec. A. Rosenbaum z Odessy.

HOTEL KRAKOWSKI: Dr. F. Solka z Wiednia. W. Raciborski ze Zborowa. W. Rubczyński z Radzichowa.

Lwów, z Izby handlowej, 9. września.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	232 0	235 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	134 50	136 75
Banku hip. galic. po 200 zł.	260	— —
„ kred. galic. po 200 złr.	226 —	230 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	91 35	92 20
„ „ „ 4 „ „	84 50	85 50
„ „ „ 5 „ okres.	91 35	92 25
Banku hipot. galic. 6 pct.	96 60	97 10
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	98 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	91 —	92 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	92 40	93 40
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94 —	95 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	95 —	97
Losy miasta Krakowa	18 50	20 —
„ „ Stanisławowa	23 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 50	5 60
Napoleondor	9 28	9 38
Półimperjał rosyjski	9 56	9 68
Rubel rosyjski srebrny	1 6½	1 72
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	57 40	58 50
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 9. Września 1879.

godz. 2. min. 18 popołudniu.

Losy kredytowe	170.—.	Węgier. kred.	247.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	130.50
Unionsbank	87.70.	Kolej Kar. Lud.	233.50
Nordbahn	201.—.	Kolej Południ.	82.50
Kolej Alföld.	134.—.	Kolej Elżbiety	175.75
Kolej Lw.-czer.	135.05.	Węg. Nordostb	126.75
Rudolfsbahn	—.—.	Wied. commun.	112.50
Węg. obl. p. w zł.	73.75.	Galic. indemniz.	93.—
Losy z r. 1864	156.50.	Kolej siedmiog.	103.75
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	20.75
Węg. renta w zł.	91.52.	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	134 50.	Rosy. rubel pap.	1.22½
Losy węgier.	98.50.	Marki niemieckie	—.—
Węg. Ostbahn.	—.—.	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 9. września.

godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kredytowe	236 10	Anglo-Austrjackie	130.—
Kolei Kar. Lud.	233 50	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	87.60	Napoleondor	9 32
Losy. banknoty	1.22½	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 8 września.

godzina 4 minut 30 popołudniu.

Rosyj. bankn.	211.70	Akcje kredyt.	443 —
Lombardy	149 —	Galicyjskie	100.75
Kolei Rumuń	37 80	Austrjackie bankn.	173.45

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 50	92 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 25

Lwów d. 9. września 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 8 min. 13 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mieszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godź. 4. min. 5 rano, pociąg mieszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mieszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór.

NADESŁANE.

1879.

„Zniżone ceny".

Angielski

i powszechnie

jako **wyborny uznany**

Grodziecki

Portland-CEMENT

otrzymuje w Galicji wprost z fabryki wyłącznie i poleca

August Schellenberg,

we Lwowie.

Zmiana pomieszkania.

ADOLF MINASIEWICZ,

budowniczy

przeniósł mieszkanie pod nr. 9. ulica Zygmuntowska, o czem strony interesowane zawiadamia.

---

*) Wyborcy lwowscy byli przeciwni już przed dwoma laty rozszerzaniu się Austrji na półwyspie Bałkańskim, lecz głównie nie z finansowych względów, jak centraliści wiedeńscy, ale z powodów, z narodowej polityki płynących. P. r.

Naukę gry
na fortepianie, harmonium i organach,
udziela
Rudolf Schwarz,
3326 [ulica Sykstuska l. 40]. 1—6

Dzierżawa.

Kilka folwarków

z gorzelnią i bez takowej, są do wydzierżawienia w c. k skarbie **Bohorodczańskim.**

Zgłoszenia się i oferty mają być przesłane do dyrekcji dóbr Bohorodczany. 3331 1—4

Wielka aukcja dzieł i druków polskich.

Z powodu zwinięcia antykwarni **E. Calliera** sprzedawać będę w poniedziałek dnia **15. września r. b.** i dni następnych od godziny 9 z rana począwszy przy Podgórnej ulicy Nr. 15. na II. piętrze znaczne zbiory **polskich książek i druków** najnowszej i starszej literatury, reszty **rozmaitych nakładów, obrazy olejne i rozmaite starożytności, repozytorja** do książek i stół kramny i t. d.

Poznań, 4. września 1879.
3324 1—1 **Zindler**, kr. kom. aukcyjny.

2 lokomobile

o sile 10 koni, wyrobu Clayton & Shuttleworth, w stanie zupełnie nowo sporządzonym, natychmiast tanio do sprzedania. **Tartak parowy w Bertyszowie**, ¾ mili od stacji kolejowej w Wybranówce (kolej Czernowiecka). 2726 1—1

Do sprzedania

w doborowe gatunki zaopatrzony i renomowany **Handel towarów korzennych i mięszanych** w miasteczku powiatowem, 2 mile od stacji kolei Karola Ludwika a w znacznej odległości od innych miast położonem. Kapitał w gotówce potrzebny 3000 złr. Mający chęć nabycia zechcą bliższej wiadomości zasięgnąć w Administracji „Gazety Narod". 3286 2—3

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2659 8—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

1000 sztuk owiec

Negretti najszlachetniejszej rasy (mniejszemi partjami także) ma na sprzedaż **Zarząd dóbr w Rozwadowie** (via Rzeszów) poczta w miejscu. 3323

Apteka

w pobliskości Wiednia położona, jest z powodu stosunków familijnych za złożeniem częściowej kwoty 18 do 20.000 złr. natychmiast do sprzedania.

Oferty rzetelnych kupców pod **F. Z. 1449**, do Haasenstein & Vogler we Wiedniu. 2727 1—1

Sklep.

Przy ulicy Halickiej l. 38. naprzeciw sądu karnego, jest od 15. września b. r. do najęcia sklep wraz z przylegającemi dwoma pokojami i kuchnią.

Bliższa wiadomość u właścicielki domu na drugiem piętrze [wchód z ulicy Szymona] 1—3

Dla rodziców i opiekunów!

Panienki lub studentów uczęszczających do szkół publicznych we Lwowie, umieścić można u familji mieszkającej w śródmieściu, za staranną podkaźdym względem i prawdziwie rodzicielską opiekę zaręcza się. Na żądanie muzyka na fortepianie i język francuski w domu. Bliższej wiadomości powziąć można przy ulicy **Halickiej Nr. 6.** pierwsze piętro drugie drzwi w kurytarzu.

Dwóch lub trzech uczni

szkół średnich znajdzie pomieszczenie, staranny dozór i wszelkie wygody u pewnej rodziny, mieszkającej na jednem z oddalonych przedmieść Lwowa. Do szkoły i ze szkoły odwożeni będą powozem. Świeże powietrze, duży ogród, gimnastyka i wiła prawdziwie wiejska, zalecają ten zakład rodzicom dbającym o hygieniczne życie swych dzieci. Warunki bardzo umiarkowane. Wiadomość w Administracji „Gaz. Narod".

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**
Kaliksta Krzyżanowskiego.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct.
kapsułek 80 ct.
wraz z dokładnym sposobem użycia.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą? 3776 18—?

TUTKI
CYGARETOWE
wszelkiej długości i szerokości, z najlepszego papieru francuskiego są do nabycia w fabryce tutek przy ulicy **Krakowskiej l. 5.** Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najspieszniej. Adres:
WICENTY PTASZYŃSKI,
Lwów, l. 5, ulica Krakowska,
(w podwórzu.)

Codziennie świeże, słodkie, ciemne

WINOGRONA

szczepu portugalskiego
również tyrolskie i krajowe
GRUSZKI cesarskie
poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie w rynku l. 42.

Rozsełka kuracyjnych winogron feslawskich rozpocznie się z dniem **15. września**; o łaskawe wczesne zlecenia uprzejmie upraszam.
2871 2—4

Państwo Rozwadów

ma do wypuszczenia zaraz w pacht 120 sztuk dobrze się **dojących krów.** Warunki przystępne. Oferty: Zarząd dóbr w Rozwadowie.

Maść cudowna

goi w krótkim czasie najzastarzalsze rany a na reumatyzm z dobrym skutkiem bywa używaną. Puszka wraz z przepisem użycia 60 ct. Woda anatoryzowa do ust flaszka 40 ct. Proszki seidlickie pudełko 1 zł. Puder ryżowy doskonały pudełko 30 ct. Woda biała do mycia twarzy wyborna flaszeczka 60 c. Papierki do kadzenia, kadzidło, trociczki doskonałe, wszystko własnego wyrobu. Perfumy francuskie bardzo dobre flaszeczka od 30 ct. i wyżej. Wszelkie uniwersalne środki toaletowe i lecznicze, zagraniczne i krajowe, utrzymuje na składzie i wysyła za pobraniem pocztowem doliczając miernie za opakowanie. **Apteka pod czarnym orłem A. Bellla w rynku w Stanisławowie.** 2941 8—?

Ważne
dla rodziców i opiekunów!

Uczeń szkół wyższych, słuchacz uniwersytetu lub techniki, może być umieszczony w domu w którym znajdzie wszystkie wygody i opiekę. Gruntowna nauka muzyki, języka francuskiego i niemieckiego może być w domu udzielana. Bliższa wiadomość ustnie lub listownie u pp. Seyfartha i Czajkowskiego (księgarnia, Rynek.)
3078 11—?

Biuro wywiadowcze
Julii Witoszyńskiej,
nr. 28, Rynek.

ma do polecenia **nauczycielki** posiadające język francuski, polski i niemiecki z muzyką metody p. Mikulego, do ukończenia wyższej edukacji panienek. Z egzaminem wydziałowym zaopatrzone dyplomem jako profesorki poszukują umieszczenia w kraju lub za granicą. Tudzież **guwernantki i bony** rodowite francuski, zaopatrzone chlubnemi świadectwami. Również pp. nauczycieli, słuchaczów uniwersytetu i techniki. Także nastręcza pomieszkania dla pp. studentów szkół niższych i wyższych, w bardzo zacnych domach z opieką rodzicielską za umiarkowaną cenę. 3297 1—3

Nadzwyczaj ważne
dla pp. gospodarzy wiejskich.

Balsam D. Jasieńskiego, aptekarza w Budzanowie, leczy w najkrótszym czasie wszystkie skaleczenia i rany chroniczne u zwierząt domowych, a to: przy zarazie pyska, racic, strąceniu rogów, przebiciu, zatratach, grudzie, zagwożdżeniu i sparzeniu — zapobiega ropieniu się ran, ochrania rany zwierząt od much i wylęganiu się robactwa.

Z niemniejszym skutkiem Balsam ten użyty być może we wszystkich zakładach szpitalnych do leczenia ran u ludzi.

Również polecenia godnym jest ten Balsam, jako środek desinfekcyjny i jako prezerwatywa przeciw szerzeniu się chorób nagminnych [epidemicznych] w każdym domu niezbędny.

Jedynie prawdziwy dostać można w aptece w Budzanowie, we Lwowie u p. Jakóba Beisera i w Czortkowie u p. Ludwika Nassa po cenie 1 zł. 80 ct. za flaszkę wraz z przepisem użycia.

Odprzedającym opuszczam stosowny rabat. 3198 3—6

Ekspedytor pocztowy

z kilkoletnią praktyką przy urzędach erarialnych z chlubnemi świadectwami poszukuje przy większym lub do samodzielnego prowadzenia urzędu umieszczenia. Bliższych szczegółów post. rest. „Stanisław" Lwów. 3204 1—3

Ważne
dla pp krawców.

Ci pp. krawcy, którzy sobie życzą mieć wielki wybór próbek najnowszych i najmodniejszych materji wełnianych na **na ubrania męzkie i dla chłopców,** zechcą podać swoje adresy, **Janowi Günzberg,** handlowi towarów sukiennych w GRAZ Styrja. Kolekcja próbek wysyła się bezpłatnie, a zamówienia załatwiają się za pobraniem rychło. Ceny najtańsze. 3286 2—8

Prawdziwe
winogrona Hönigler.

Ten najsłodszy i najtrwalszy gatunek winogron, który za granicą i w północnych okolicach znalazł powszechną pochwałę i do najodleglejszych okolic wysłany być może, dostarczam do końca września w koszach opakowanych od 8 do 10 kilo, świeżo zrywane ze szczepu.

Słodkie jak cukier białe Hönigler winogrona kuracyjne kilo po 18 ct.

Kosze policzam po 40 ct.

Jednocześnie upraszam o dołączenie do zamówienia przypadającej należytości, niemniej o dokładne podanie adresu mieszkania, ostatniej stacji kolejowej lub pocztowej, a to w celu, ażeby wysyłki bez wszelkich przeszkód na miejsce przeznaczone uskutecznić można. 3313 1—3

Budapeszt d. 2. września 1879.

Ludwik Földessy,
Samenhandlung, Baumschule und Weinbergsbesitzer.

Wodę do ócz Plenknera i Esencję
niszczącą **nagniotki,**
S. Landgrebe, aptekarz i chemika **w Mnichowie,**
3328 1—18 utrzymuje na składzie jedynie
Apteka F. Stechera w Stanisławowie.

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
S, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 2653 15—24

Gummi und Fischblasen,
verlässlichste feinste Pariser a fl 1, 2, 3, 4 i 5 per Dtzd. versendet coulant und discret gegen Nachnahme od Barsendung, auch briefl. **Französische Specialitäten Magazin, Wien, Kärtnerstrasse 3,** im Durchhause links. 2821 3—?

Nowo urządzony
SKŁAD MEBLI
przy ulicy Teatralnej l. 10.
w lokalnościach dawnej księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta
pod firmą
Józef Elmer,
poleca wszelkie gatunki najnowszych fasonów mebli wiedeńskich i krajowych, jakoteż wielki wybór luster, karniszów, mebli giętych żelaznych i materji meblowych po najumiarkowańszych i najtańszych cenach fabrycznych.

Lwów w sierpniu. Z szacunkiem
3248 3—8 **Józef Elmer.**

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6%. LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, za kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2923 15—?

...lgons de Français et Conversation
E. BRULARD,
Plac Akademicki, l. 2 na piętrze.
3281 24

Folwark

w powiecie Sniatyńskim, godzina jazdy od kolei, ogólna objętość obszaru pola ornego ogrodów pastwiska i lasu wynosi: 349 morgów 1566 sążni kwad. ziemia przydatna dowszelkich płodów. Dom mieszkalny wraz z budynkami ekonomicznemi w dobrym stanie a propinacja, składająca się z jednej niej karczmy, niesie rocznie 1000 zł. jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Wyjaśnienia bliższe w biurze wywiadowczem p. Julji Witoszyńskiej w Rynku Nr. 28 w Lwowie. 3296 1 2

TAMAR INDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemoroidom Migrenom.* Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p. Kryżanowskiego i P. Mikolascha. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 2663 33—52

la góski sok malinowy
dostarcza A KREMPER & Co w Grulich (Czechy.) 2855 1 6

Tord-Boyaux niszczący myszy, szczury, kretyście. Uznanie honor. na Wys. Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 17 — We Lwowie wap. P. Mikolascha, we Wiedniu w apt. 16 Operngasse.
270 19—26
We Lwowie w apt. K. Krzyżanowskiego.

Najpiękniejsze i najlepsze
Winogrona deserowe
austrjackie i węgierskie, dostarcza pierwszy wyrób winogron **Josef Smek, I. Franciskaner-Platz Nr. 3. we Wiedniu.**

Kosze na próbę o 10 12 kilo białych i czarnych winogron wysyłam pospiesznym pociągiem za pobraniem.
3284 1 6

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 2664 2 78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9 na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Specjalności
firmy **OTTO FRANZ**
we Wiedniu, Mariahilferstrasse 38.
Ces. król. wyłącz. uprzyw.
Puritas
mleko odmładzające włosy.

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jak początkowo miały.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 złr.

Schneeglöckchen. (Śnieżyca ranna.) Żaden artykuł toaletowy pod względem skuteczności, dobroci i wytworności nie może konkurować z śnieżycą ranną. Wyrabiany z olejnych, orzeźwiających substancji, usuwa ten środek w najkrótszym czasie wszystkie nieczystości na skórze i nadaje płci mieniącą białość, świeżość i delikatność. Cena 1 złr.

Wied. Pudr toaletowy śnieżyca ranna (Schneeglöckchen) biały i różowy, dobrze się trzymający i niewidomy na twarzy, wytwornej dobroci. Użycie tego pudru polecić możemy po pierwotnem użyciu płynnej kompozycji śnieżycy rannej, szczególnie, jeżeli chodzi o nadanie twarzy łagodności i delikatności. Cena kartonu 60 ct.

Brillantine jest jedynym środkiem do utrzymania brody pięknej i miękiej, która nie pozostawia tłuszczu. Cena flakonu 80 ct. mniejszego 50 centów.

Helmine, pomada ze szpiku wołowego, sporządzona podług medycznego przepisu, służąca do upiększenia i konserwowania włosów, zapobiega wypadaniu, chroni od tworzenia się łuzieży i wzmacnia skórę na głowie. Cena wielkiego słoika 1 złr. 50 ct.

Olejek orzechowy, najstaranniej preparowany z zielonych łupin orzechowych, ma ten wyborny przymiot, że nadaje białym, siwym i rudym włosom kolor naturalny ciemny. Cena flakonu 1 zł.

La Jeune, środek zupełnie nieszkodliwy do farbowania włosów i brody, zapomocą którego zafarbować można brodę pięknie ciemno lub na czarno. Cena kartonu z przyborami 3 zł. 2949 9—10

Urania (wyskok na włosy.) Najlepszy środek na porost włosów sporządzony z ziół, najdoskonalszej skuteczności dla włosów i na głowę, przysparza transpirację, zapobiega tworzeniu się łupieży i wypocinom, wznieca porost włosów, szczególnie po przebytej chorobie jako to: tyfusie, ospie, połogu itp. Cena wielkiej flaszki zł. 1.50.

Hippokrene, balsamiczna woda do ust do konserwowania zębów i dziąseł i do usunięcia nieprzyjemnego odoru. Nader błogoczynnej i orzeźwiającej skuteczności. Cena wielkiego flakonu zł. 1.50, mniejszego 80 c.

Składy: We **Lwowie w apt.** pod **srebrnym orłem Z. Ruckera** w Krakowie: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; w Tarnopolu w apt. u Fr Jamrogiewicza; w Stryju w apt. J. Zgórskiego i A. Kübla, w Brodach E. Grünspan apt.; w Stanisławowie w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; w Kołomyi K. Laden kupiec i Ed. Stenzel apt.; w Przemyślu J. Maszewski apt.

Wszystkie książki szkolne
w księgarni
Karola Wilda
we Lwowie w nowym lokalu
ul. Akademicka l. 3.
3283 4 8

Zakład
ogólno rolniczo-kredytowy
dla Galicji i Bukowiny

Towarzystwo zarejestrowane z nieograniczoną poręką, kupuje za mierną prowizję, niezapadłe jeszcze kupony papierów wartościowych państwowych, obligacji indemnizacyjnych itd. Biura zakładu są pomieszczone pod l. 2. przy ulicy Ormiańskiej we Lwowie. 3322 1—2

†
Sobiesław Samson Barczewski
właściciel dóbr ziemskich na Podolu Rosyjskiem i w Galicji,

po krótkiej i ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 49 umarł dnia 20. sierpnia 1879 w Francensbadzie, zkąd zwłoki przewiezione zostały do Lwowa i tamże złożone na dniu 27. sierpnia 1879 w grobie familijnym do wiecznego spoczynku.

W głębokiem smutku pogrążone rodzeństwo, brat i siostra zmarłego zawiadamiają wszystkich przyjaciół i znajomych zmarłego o tej bolesnej i niepowetowanej stracie. 2282 1—3

L. 3346.

OGŁOSZENIE.

Magistrat król. miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że tegoroczny

JARMARK NA KONIE

na św. Mateusza przypadający, rozpocznie się dnia 21. września 1879.

Rzeszów d. 3. września 1879.

3329 1 1 **Towarnicki,** burmistrz.

Ces. król. nadworny maszynista **R GEBURTH.**
właściciel fabryki c. k. uprzywil. 2784I 1—?

PIECÓW
do napełniania i regulowania,
we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 71.
poleca swoje sławne PIECE

Dokładne wyzyskanie materjału do opalania, przyjemne ciepło, trwałe palenie, nadzwyczaj proste i wygodne obchodzenie się. Te piece doprowadzono w skutek nowej metody fabrykacyjnej do najwyższej doskonałości.

Polerowane, kameliowane i emajlowane piece, piece z zaniklowanemi profilami największej elegancji po tanich cenach.

Patentowane wkładki

do szwedzkich pieców [glinianych] urządzają się bez trudu, nie rozbierając pieca, w najkrótszym czasie. Cena loco Wiedeń wraz z wkładką lub na prowincję z opakowaniem 8 zł. sztuka.

Wszystkie piece są po oryginalnych cenach w następujących składach we Wiedniu do nabycia:
pan NICOLAUS MUNDT, I. BAUERNMARKT Nr. 11.
pan SCHELER WOLFF et CO., I. OPERNGASSE 6.
pan RICHARD MAUCH, I. KOLOWRATRING Nr. 12.

Bliższe określenia w ilustrowanych cennikach.

Zamówienia z prowincji załatwiają się rychło za zaliczeniem.

Przybory z drzewa dla rysowników.

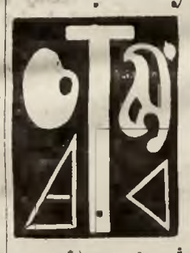

Reisbrety, reiszyny, linesale z podziałem cen- i milimetrowym, ramy kątowe, palety, kalety na listy i faktury i różne inne specjalności, drewniane towary galanteryjne (własnego wyrobu) po najtańszych cenach fabrycznych. Na wystawach nagrodzone kilkoma medalami złotymi.

Dla handlujących papierem i dla handlów wywozowych!

Do aparatu zwanego hektografem, za pomocą którego broszury, rysunki, plany, nuty itp. na suchej drodze odciskać i pomnażać można, dostarczam 2822 1 2

czarny atrament do pomnażania.

Cenniki i odciski hektograficzne wysyłam bezpłatnie i franko, na pisemne zapytania od ie m bezwłoczną odpowiedź.

Josef Lewitus, we Wiedniu, I. Babenbergerstrasse 9.

Do sprzedania

kilka realności na przedmieściach lwowskich z ogródkami lub placami pod budowę; również **do sprzedania lub zamiany** za odpowiednie majątki ziemskie.

Kamienica zupełnie nowa, (dochód około 7000 zł., dług bankowy około 30.000 zł.)

3 kamienice razem w śródmieściu, (dochód około 10.000 zł., dług bankowy około 40 000 zł.

Willa z kamienicą piętrową nową (dochód około 2000 zł., dług bankowy około 6000 zł.

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata **Ignacego Czemeryńskiego** (ul. Teatralna l. 9., ul. Kilińskiego l. 2.)
3306 1—3

Zakład wodoleczniczy
w Zawałowie

otwarty przez jesień i całą zimę, zaopatrzony w opalane mieszkania i łazienki. Lekarz stale mieszkający w miejscu: Dr. Aleksander Medwej. 2911 1—?

FLASZKI
na własne piwo itd.
drezdeńskie
utrzymuje na składzie
Arnold Werner
we Lwowie.

Tylko prawdziwe zupełną skuteczność roślinny **Coca** rozwijające pigułki (pouczenie o użyciu przeciw cierpieniom piersiowym i płucowym (pigułki I.) cierpieniom w spodnich częściach (pigułki II) i cierpieniom nerwów, osłabieniu każdego rodzaju (pigułki III.) bezpłatnie. Zawsze w zapasie w aptece pod murzynem w Mogunacji i w jej składach: *We Lwowie w apt. J. Beisera, w Krakowie w apt. Redyka, we Wiedniu w apt. C. Haubera, Hof 6., w Peszcie J. Töröck, apt.* 1973I

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko **Dr HARTMANN,**
członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu** Stadt. **Habsburgerg** niejak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wyleczą także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy o **kobiet**, białaczkę, niepłodność, nuławy. 2761 10—?

osłabienie męzkie,

bez wstrzymania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wewnętrznego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezwłocznie lekarstwa.

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hôpital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu

Żądać należy, aby nazwisko króla znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i p. Goldbaum. 2668II 9 22

N 9097/1879.

Ces. król. uprzyw.

galicyjska kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1./13. września $\frac{\text{starego}}{\text{nowego}}$ kalendarza 1879 wchodzą w życie dla nieprzerwanego ruchu pomiędzy stacjami kolei Fastowskiej z jednej strony a stacjami austrjackiemi z drugiej strony via Fastów-Radziwiłów-Brody taryfy artykułowe, a mianowicie dla przewozu zboża, węgli, odpadków węgli kościanych, wełny, maszyn, żelaza, spirytusu itp.

Egzemplarze tych taryf są do nabycia w komercjalnym biurze we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń 5. września 1879.

Generalna dyrekcja.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromana — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.